

Wychodzi raz
w tygodniu
na niedzielę.
Biuro
Redakcji i Ad-
ministracji:
Kraków
ul. Krótka 6.

PRZYJACIEL LUDU

Adres
na listy, prze-
kazy,
reklamacje
itp.:
Jan Stapiński
w Krakowie.

ORGAN POLSKIEGO STRONNICTWA LUDOWEGO.

Redaktor naczelny JAKÓB BOJKO.

**Kosztuje
na cały rok:**

w Galicji i całych Austro-Węgrzech 4 korony.
do Królestwa Polskiego i Rosji 2 ruble.
do cesarstwa niemieckiego 4 marki.
do Ameryki, Rumunji, Danji, Anglii, Afryki, Australji 5 koron.
Numer pojedynczy 8 halerzy.

! Należytość płać się
z góry, rocznie lub
: półrocznie. :

Pobieranie „Przyjaciela Ludu“ można rozpocząć każdego czasu i od tego dnia oblicza się należytość.

Rękopisów nie zwraca się, listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Do listów wymagających odpowiedzi, należy dołączyć markę na odpowiedź. Reklamacje (nie zaklejone) są wolne od opłaty pocztowej.

Wszyscy ludowcy powinni mieć ile możności jedno
zgodne zapatrywanie na każdą sprawę polityczną.

W tym celu każdy ludowiec powinien czytać

„Przyjaciela Ludu“

jako jedyny organ Stronnictwa.

Z kim główna rozprawa?

Kto czyta różne gazety, ten zauważa, że wszystkie one mają nasze Polskie Stronnictwo Ludowe ciągle i bacznie na oku. Rzadko spotkać artykuł, któryby mniej lub więcej nie zawadził o ludowców. A na prezesie naszym Stapińskim to już ani jednej nitki suchej nie pozostawiają. Jak która gazetcina umie, tak mu wymyśla.

Dlaczego tak jest?

Dlatego, bo nie chcą dopuścić do zjednoczenia się wszystkiego ludu chłopskiego w jedną armję polityczną, gdyż w takim razie chłopi złączywszy się zdobyliby rządy krajowe. A oni nie chcą rządów chłopskich.

Nie chcą rządów chłopskich panowie obszarnicy, bo oni by chcieli wiecznie sami rządzić i dla siebie korzyści rządzenia zagarniać.

Urzędnicy też przeważnie boją się i nie chcą, aby chłopi doszli do rządów, gdyż przypuszczają, że chłopi nie byłiby skorzy w podwyższaniu pensyj, a żądaliby dużo zmian w postępowaniu z ludem i w całym urzędowaniu.

Że żydzi się boją nadejścia rządów w duchu chłopskim, to rzecz bardzo prosta i zrozumiała. Im się tak dobrze działo za rządów szlacheckich i teraz tak gładko się im udają wszelakie geszefta że poco im zmiany. Chłopi by im wyszynki poodbierali i geszefta utrudnili. Poco im tego?

Ludność miejska nie ma dokładnego pojęcia o tem, jak chłop żyje. Bardzo często słyszy się w mieście takie gadanie, że »niema jak to chłopu na wsi«. Choć to nieprawda zupełna. Posługacz miejski ma więcej rozrywki i lepsze wyżycie, niż chłop i na dużym kawale własnego gruntu. A przytem jakaś zarozumiałość i niechęć cechuje mieszczaństwo względem chłopu. Nadto wchodzi w grę i sprzeczności interesów. Handlarz i szynkarz miejski chce, aby chłop we wszystko u nich się zaopatrywał. Rękodzielnik żąda, aby tylko cechowy, miejski majster mógł robić buty, suknie, budować domy itp. Tymczasem chłop chciałby to sam robić, bo go na miejską robotę nie stać. To wszystko razem na to się składa, że i demokracja miejska nie chce dopuścić chłopów do stanowczego wpływu.

Robotnicy miejscy mają taki sam interes, jak i ich pracodawcy, aby im chłop nie odbierał roboty i zarobku. A przytem jako patentowani czyli wyzwoleni robotnicy zorganizowani nie lubią nawału chłopskiego do miast. Chłop ze swemi skromnemi potrzebami jest im zawadą w ich walce klasowej o rządy proletariatu.

Oto są przyczyny, dlaczego różni ludzie tak się boją rządów chłopskich i przeszkadzają ich nadejściu przez rozbijanie naszego Stronnictwa.

Opór obszarników-konserwatystów nie jest nam już tak trudny do usunięcia. Główną ich siłę w Wiedniu złamało nowe prawo wyborcze do Rady państwa, a z braku oparcia w Wiedniu muszą przegrać i w kraju.

Socjaliści u nas jeszcze bardzo nieliczni.

Natomiast jako największa i najniebezpieczniejsza przeszkoda dla rządów chłopskich pozostaje stronnictwo wszechpolskie. Jest to stronnictwo zwyczajnych spekulantów politycznych, którzy nie bronią właściwie nikogo, tylko siebie, a wszystkim każą nibyto w imię Polski wyrzekać się swoich interesów. W miarę potrzeby, aby zdobyć mandat poselski, przyrzekają wszystkim wszystko. A że mają w swem gronie różnych fabrykantów, sporo

obszarników, paru bankierów i geszefciarza barona Battaglię, więc rozporządzają znacznymi sumami na potrzeby agitacyjne. Trzeba im przyznać, że umieją agitować, a społeczeństwo galicyjskie, słabo wyrobione politycznie, jest dla wszechpolaków podatnym materiałem. Gdyby nie my ludowcy, toby wszechpolacy rychło władzę zdobyli. My chłopci ludowcy jesteśmy im największą przeszkodą, dlatego gazety wszechpolskie najwścieklej na nas uderzają. I między nami ludowcami, a wszechpolakami będzie się teraz rozgrywać główna walka. Rychło nadejdzie chwila, że wszyscy, którzy nie chcą dopuścić do zwycięstwa chłopów i do rządów chłopskich, połączą się razem w jedną armję pod sztandarem wszechpolskim.

Ale chłopci którzyby wszechpolakom pomagali, byliby odpowiedzialni za to przed armją chłopską.

Sprawiedliwość jest po naszej stronie. Bo skoro w kraju 80% ludności stanowią chłopci, to sprawiedliwym jest nasze żądanie, aby były rządy według interesu i ducha chłopskiego. Dlatego my zwyciężyć musimy. *Basta.*

Chłopci potrafią bronić skutecznie swoich interesów tylko w taki sposób, gdy się wszyscy zjednoczą w jedną armję jako jedno stronnictwo.

Polskie Stronnictwo Ludowe potrafiło już największą część chłopów zjednoczyć, dlatego rozum powiada, że do tego stronnictwa powinna się i reszta chłopów przyłączyć.

Ubezpieczenie słabości, kalectwa i starości.

Bądźcie Przyjaciele z góry na to przygotowani, że o tej sprawie będziemy bardzo często i dużo pisać, a Was prosić, abyście pilnie czytali, rozważali i swoje zdanie wypowiadali. Bo jest to jedna ze spraw najważniejszych, ale i najtrudniejszych do rozwiązania. Pomyślnie załatwienie może się stać wielkiem dobrodziejstwem ludu, ale złe załatwienie może się stać wielkiem nieszczęściem.

Czytajcie i rozważajcie tą sprawę tem pilniej, że różni lekkomyślnicy gazetarscy, mieniający się obrońcami ludu, nie znają wcale sprawy, a śmiają pisać o niej, jak ślepi o kolorach.

Jest to sprawa gospodarcza w pierwszym rzędzie — nie polityczna. Chodzi przecie o to, aby chorym kalekom i starcom zabezpieczyć sposób do życia bez żebrania. Więc tu nie powinny wchodzić w rachubę różnice stronnictw, tylko każdy uczciwy człowiek, czy on ludowiec, czy socjalista, czy wszechpolak, czy stańczyk, powinien z ołówkiem w ręku obliczyć, czy wniosek przez rząd opracowany i posłom do uchwalenia przedłożony, jest dla ludu w Galicji korzystny, czy niekorzystny.

My ludowcy, rozważywszy dokładnie wniosek rządowy, doszliśmy do przekonania, że uchwa-

lenie tego wniosku, a choćby trochę zmienionego, byłoby straszną ruiną nie tylko chłopów, ale całego kraju. Dlatego oświadczyliśmy się przeciw wnioskowi i zażądaliśmy odrzucenia tegoż, a przedłożenie całkiem innej ustawy, opartej na zupełnie innym rachunku, korzystnym także dla chłopów.

Inne stronnictwa polskie w Galicji poszły jednak inną drogą. Zamiast rozważyć rzecz spokojnie i rachunkowo, hukły bez zastanowienia się: huzia na ludowców, hejże na Stapińskiego.

Przeciwnicy nasi rozumowali krótko i na oślep tak: jak powiemy, że Stapiński i ludowcy sprzeciwiają się ubezpieczeniu chorych, kalek i starców, to lud się oburzy i zwróci się przeciw ludowcom i Stapińskiemu, a przejdzie do ich stronnictw. Ze sprawy gospodarczej zrobili sprawę czysto polityczną. Dla nich główna rzecz zniszczyć zaufanie Stapińskiego wśród chłopów. O resztę ich głowa nie boli.

Jest to postępowanie karygodnie i głupiolekkomyślne. Karygodne, bo mogłoby spowodować wielką klęskę gospodarczą na kraj. A głupie, bo gdyby nam ludowcom chodziło tylko o zwycięstwo polityczne, tobyśmy dopuścili do zwycięstwa przeciwników, a gdyby wniosek rządowy stał się prawem, toby lud bez naszej zachęty ukamienował tych, co takie prawo pochwalali.

My ludowcy jednak na tę drogę nie pójdziemy. Wolimy nieszczęściu zawczasu zapobiegać, niż cieszyć się nadzieją pogromu przeciwników. Niech nam wymyśla kto co chce i jak chce, a my pilnujemy sprawy spokojnie i rozważnie.

Aby dać sposobność jeszcze dokładniejszego poznania wniosku rządowego, który jest przedmiotem obrad Rady państwa, podajemy tu streszczenie, jakie podał ruskin chłopom bardzo zdolny poseł dr. Oleśnicki, który tę sprawę gruntownie rozważył i ocenił z punktu interesu chłopca.

Otóż dr. Oleśnicki tak napisał:

Główną rzeczą, o której pamiętać należy mówiąc o socjalnem ubezpieczeniu, jest to, że ubezpieczenie to ma być przymusowe. To znaczy, że te osoby, które według ustawy ubezpieczeniu podlegają, czy zechcą, czy nie zechcą, będą musiały ubezpieczać się i płacić przymusowo premje czyli wkładki, które ustawa wyznacza.

Projekt rządowy wprowadza trzy rodzaje ubezpieczenia: 1) ubezpieczenie na wypadek słabości; 2) ubezpieczenie renty na wypadek niezdolności do pracy (renta inwalidów) i renty na wypadek starości, z czem jest połączone zabezpieczenie kapitału dla reszty rodziny; 3) ubezpieczenie od nieszczęśliwych wypadków w.

I. Ubezpieczenie na wypadek słabości.

Tu zachodzą trzy pytania:

- 1) Kto z naszych wieśniaków będzie obowiązany ubezpieczać się?
- 2) Kto i ile będzie miał płacić na to ubezpieczenie?
- 3) Kiedy i ile ubezpieczony będzie pobierał z kasy?

1. Kto będzie obowiązany ubezpieczać się na wypadek słabości?

Do tego ubezpieczenia będą obowiązani jedynie ci, którzy pozostają w służbie i na stanowisku zależnych robotników i to tylko wtedy, gdy ze swoim służbodawcą, albo z tym, u kogo pracują, zawarli umowę. Otóż będzie tutaj należał każdy sługa, który zgodził się do służby na jakiś czas, jakoteż robotnik, który przed objęciem roboty zawarł wyraźną umowę na pewien określony przeciąg czasu, n. p. na cały czas żniw, na cały sezon wycieku lasu, albo wogóle lasowej roboty itd. warunkiem tutaj jest wyraźna umowa na pewien czas.

Jednakowoż nie każdy sługa i nie każdy robotnik, który służy lub pracuje na podstawie umowy na pewien czas, podlega obowiązkowi ubezpieczenia na wypadek słabości. Nie należy tu taki sługa i taki robotnik, który ma rocznego dochodu więcej niż 2400 koron, lub miesięcznie więcej niż 200 koron. (Takich u nas w Galicji prawie niema).

Następnie nie podlega ubezpieczeniu ten, kto służby swojej lub roboty nie pełni ciągle i trwale bez przerwy, lecz tylko przygodnie lub pełni je tylko jako poboczne zajęcie, mając przytem inne główne zajęcie, które obowiązkowi ubezpieczenia tego nie podlega. Taki wypadek miałby miejsce, gdyby gospodarz, mający własny kawał gruntu, najął się we dworze, za gumienego albo karbownika, albo zawarł umowę co do roboty na żniwa. Gdyby nie miał własnego gruntu i swego samodzielnego gospodarstwa, to wtedy byłby obowiązany do ubezpieczenia; mając jednak gospodarstwo, które jest jego głównym fachem, ubezpieczeniu na słabość nie podlega.

Z tego widać, że do tego ubezpieczenia nie wielu będzie należało z naszej wiejskiej ludności. Należać będą tutaj tylko słudzy i robotnicy, zgodzeni na pewien czas, i to tylko wyłącznie ci, którzy nie posiadają swego samodzielnego gospodarstwa, jako głównego zajęcia i fachu (zawodu).

Co do innych robotników, to projekt czyni różnicę między robotnikami przemysłowymi a rolniczymi.

Przy przemyśle podlegają temu ubezpieczeniu i tacy robotnicy, którzy nie zawarli umowy na pewien określony czas, lecz pracują zawodowo u jednego i tego samego przedsiębiorcy, albo przynajmniej przeważnie u jednego i tego samego. Rolni zaś robotnicy, którzy zarobkują pod tymi samymi warunkami, jak n. p. więcej robotnicy, którzy chodzą na dzienny zarobek przeważnie do tych samych gospodarzy albo do tego samego dworu, nie podlegają ubezpieczeniu na wypadek słabości, chociażby nawet nie posiadali własnego gospodarstwa.

2. Kto będzie miał płacić i ile będzie miał płacić na ubezpieczenie w razie słabości?

Dla oznaczenia wysokości premji czyli wkładki, a następnie wysokości odszkodowania dzieli projekt rządowy ubezpieczenie jednostki na sześć

klas według wysokości pobieranej przez nich płacy. Klasy są następujące:

Klasa	dziennie koron	tygodniowo koron	miesięcznie koron	rocznie koron
I.	do 00-80	do 4-80	do 20	do 240
II.	00-80—1-60	4-80—9-60	20—40	240—480
III.	1-60—2-40	9-60—14-40	40—60	480—720
IV.	2-40—4-00	14-40—24-00	60—100	720—1200
V.	4-00—6-00	24-00—36-00	100—150	1200—1800
VI.	nad 6-00	nad 36-00	nad 150	nad 1800—2400

Przy naszych wiejskich stosunkach będziemy mieć do czynienia prawie wyłącznie z płacami pierwszej klasy, ponieważ w naszym kraju bardzo mało jest sług i rolnych robotników takich, którzyby pobierali wyższą płacę, niż 20 kor. miesięcznie albo 240 kor. rocznie, dlatego dalsze przykłady, przytoczone ze względu na obliczenie premji i wysokości renty, opierają się na cyfrach pierwszej klasy.

Oplata (czyli wkładka albo premja) na ubezpieczenie od słabości osób, należących do klasy pierwszej wynosi tygodniowo nieco więcej niż 26 hal. i pół. (26-66 hal.). Z tej kwoty sam sługa albo robotnik ze swego zarobku ma płacić $\frac{2}{3}$ (dwie trzecie) części, co wyniesie całych i setnych blisko 18 hal. (17-77 h.), a służbodawca $\frac{1}{3}$ (jedną trzecią) część, czyli blisko 9 hal., bo 8 hal. całych i 89 setnych halerza. W ten sposób rocznie płacić będzie sługa albo robotnik 9 kor. 23 hal., a służbodawca 4 kor. 62 hal.

3. Kiedy i co będzie pibierał sługa albo robotnik ubezpieczony na wypadek słabości?

Gdy ubezpieczony zasłabnie, wtedy otrzyma: a) bezpłatnie leczenie przez lekarza, bezpłatnie lekarstwa i środki potrzebne przy leczeniu n. p. przy operacji itp. — b) Przez czas słabości i przez czas po słabości, potrzebny do zupełnego wyzdrowienia, w którym praca zawodowa jest niemożliwa, będzie pobierał dziennie po 40 hal., płatnych każdego dnia z góry. Płacę tę codziennie może pobierać ubezpieczony przez jeden rok. Jednak tych chorych, którzy nie mają rodziny lub gdy tego wymaga rodzaj słabości, zarząd ubezpieczeń może umieścić w odpowiednim szpitalu lub lecznicy i wtedy po 40 hal. dziennie pobierają zakłady lecznicze, a nie ubezpieczony. c) Gdyby ubezpieczony zmarł przed upływem roku, to jego rodzinie ma być wypłacona na koszt pogrzebu kwota, równająca się 30-razowej dziennej rencie, która jednak nie może wynosić mniej niż 24 kor. Wobec tego przy ubezpieczeniach I. klasy opłat, o których tutaj jest mowa kwota ta będzie wynosić 24 kor.

Tak wygląda w głównych zarysach ubezpieczenie na wypadek słabości, obliczone na podstawach, które będą stosowane do wiejskich klas, najbardziej nas obchodzących, to jest do sług i rolnych robotników. C. d. n.

Procesy strasznie niszczą chłopów. Unikajmy procesów. „Lepsza słomiana zgoda, niż złoty proces.“

Wszystkim chłopem do rozwagi.

Chwiejnie i powoli postępuje naprzód sprawa oświaty ludowej i solidarność ludu. Chwiejnie i powoli, bo znajdują się jeszcze jednostki, które pragną stać się tym żelaznym łańcuchem, aby z całej siły zahamować ten tryumfalny wóz jedności P. S. L., posuwający się wciąż naprzód z coraz większym przyspieszeniem w przyszłość. Pragną zniszczyć tę drogę, po której dążyć ma ten zaprzęg ciągnący ów wóz. Zасыpują ją ostrymi cierniami, aby woźnica musiał zaprzestać dalszej uciążliwej podróży. Wreszcie kopią w tej drodze głębokie doły i przepaści, w tej myśli, że gdy nadjedzie, natenczas musi się stać w tem miejscu jakaś nieprzygoda, bo albo zaprzęg nie będzie w stanie wyciągnąć swego ciężaru, albo się wóz wywali, lub wreszcie wjechawszy w te doły, od zamachu połamią się niektóre części wozu, a woźnica pogrążony takim niepowodzeniem, odstąpi od swego zamiaru i nie przyprowadzi dalej do swego celu.

Lecz marne to są wszystkie przeszkody dla takiego, który już stokroć gorszą drogę przebył i o wiele większe przeszkody przeżył, to zapewne i te przeszkody, wydające się jego wrogom grobem dla niego, jemu są tylko drobnostką wtedy, kiedy już do wszystkiego ma sposób i pomoc.

On sam stapać będzie bosem nogami po tych cierniach, narzucanych mu przez wrogów, gdyż do tego przyzwyczajony jest od szeregu lat, a i owe doły i przepaści umie przejechać szczęśliwie i z powodzeniem. W razie zepsucia się jakiejś części wozu, znajduje zaraz inną o wiele trwalszą i mocniejszą; wśród takich więc warunków, wóz ten posuwał się będzie wciąż naprzód, aż wreszcie osiągnie swego celu, a wtenczas zobaczą wrogowie, że na nic się zdały ich różne zabiegi, a zarazem dojdą do przekonania, że wytrwałość oparta na prawdzie jest niezwykła.

Chwiejnie jeszcze i powoli posuwa się zjednoczenie ludu, bo chociaż tysiące rekrutów przybywa do tej armji P. S. L., to jednak jest jeszcze niczem ta suma względem powinności, bo teraz jedno hasło powinno zbudzić wszystkich chłopów i powołać ich do tworzenia jedności, do tworzenia tej nowej armji pozostającej pod jednym wodzem, który równa się z powyższym woźnicą, umiejacym prowadzić ten wóz solidarności.

Jednością tylko dojdziemy do polepszenia bytu, do polepszenia praw i ustaw. Jednostka mało znaczy, lecz jedność wiele może, bo «czego chce milion serc to jest prawem» tak też i my możemy powiedzieć, że czego zechcemy to ma być prawem i jakie będziemy chcieli takie mają być ustawy, gdyż nas jest nie jeden, ale więcej milionów. Cóż jednak z liczby nawet największej, któraby stała tylko pod imieniem «chłopa» i w księgach statystycznych wykazywała większość i przewagę, jeżeli jednak każdy jest innego zdania i innej woli. Wołaj każdego z nas winno być najsamprzód dążenie do jedności, do oświaty, a w dalszym ciągu do polepszenia praw

i ustaw, a przytem do polepszenia naszego bytu. W ślad za oświatą postępuje dobrobyt, a za jednością prawa i ustawy. Jeżeli więc tak, to dla czegoż my, którym tak dobrobyt, jako i prawa nie sprzyjają, mamy zaniechać tego, co tanim kosztem możemy nabyć. Każdy z nas ma jakieś żądanie i każdy chciałby jakiegoś polepszenia, lecz to są marne marzenia, bo jak wyżej podałem, że jednostka mało może, ale gdy się wszyscy złączymy pod jeden sztandar i jednego będziemy mieli wodza, to napewno zwyciężymy, odrzucimy to, co nam jest niedogodne, co nas gnębi i przyniata, a połączymy nasze żądanie i siłę woli i będziemy mieli to, co słusznie i sprawiedliwie nam się należy.

Franciszek Gondel
szczerzy ludowiec z Janowic.

Kto przeszkadza chłopom utworzyć jedną armję polityczną pod jednym sztandarem P. S. L., ten działa na szkodę chłopów, więc jest wrogiem chłopów.

Ostrzeżenie!

Zwracamy uwagę wszystkich Przyjaciół, że założony niedawno w Krakowie (w Rynku) Bank, zwący się «Bankiem parcelacyjnym» — niema nic wspólnego z naszym Bankiem parcelacyjnym we Lwowie i nie pozostaje, tak jak lwowski, pod kontrolą mężów zaufania i posłów Polskiego Stronnictwa Ludowego — lud więc nie powinien zwracać się do niego z takim zaufaniem jak do lwowskiego Banku parcelacyjnego.

Dyrekcja naszego Banku zwróciła się już przeciw temu Bankowi krakowskiemu w drodze sądowej, by mu sąd wzbronil używania naszej firmy, aby włóścianie nie byli w błąd wprowadzani.

Wszystkim źle, chłopu najlepiej.

W obecnych czasach coraz więcej i coraz częściej skarg i żalów podnosi się z różnych stron na biedę, na nędzę, na niemożliwość wyzycia, na swój stan i los. Obszarnik skarży się: źle, ksiądz wikary powiada — bieda, źle; proboszcz — źle, księdzu katechecie też źle — urzędnicy siedzący po biurach wołają gwałtu, źle — a nawet panom oficerom przy wojsku źle, nauczycielom i organistom również źle.

I trzeba przyznać, iż niektórym z tych podnoszących skargi i żale jest rzeczywiście niedobrze, i że takim należałoby się po sprawiedliwości poprawić ich stan, aby się czuli zadowolonymi i nie potrzebowali narzekać; lecz w jaki sposób, czy w taki jak się to zwykle dzieje i praktykuje u nas dotychczas? Zanim na to odpowiemy musimy uprzytomnić sobie, w jaki sposób u nas się praktykuje załatwienie skarg poszczególnych sta-

nów. Otóż tak, jak to miało miejsce w ostatnich czasach, iż zjeżdżają się n. p. oficerowie na wspólną naradę; tam wypowiadają sobie, że ten cierpi na to, temu brakuje to, tamtemu owo, i tak oni pospisują te różne rzekome biedy, pouchwalają co im się podoba, no i potem dalejże z tem do posłów, a że mają oni przytem w gronie posłów różnych swoich krewnych, przyjaciół i kolegów, idzie im sprawa łatwo bo ci posłowie dokładają starań, aby tych, którzy proszą a ich dobrzy znajomi i przyjaciele mieli to, czego pragną, a że tacy są jeszcze dotychczas wszędzie w większości uchwalają, więc ustawę podnoszącą pensję wszystkim tej rangi, albo tego stanu ludziom jednako równomiernie, bo to powiadają, jest sprawiedliwe.

Weźmy teraz inne klasy ludzi n. p. księży, nauczycieli, organistów. Są między nimi jedni, n. p. księża co to plebanja daje dochody, z których kilkunastu księży mogłoby dostatnio żyć, a są i takie gdzie i jeden proboszcz nie bogacz, tak samo organiści, jeden ma dochody za posługi kościelne sute, a do tej organistówki kawałek pola, z którego się można jako tako utrzymać, a inny znowu pod tym względem jest skrzywdzony niesłuchanie; tak i nauczyciele, niektórzy i ogródek duży przy szkole ma i dzieci nie dużo mu zwalono do nauki — a inny i ogródek maleńki i kiepski i dzieci taką liezbę uczy, żeby dla dwóch wystarczyło, a i co do pomieszkania też są we wszystkich tych klasach społecznych różnice, lecz jak zacznie narzekać ten, co się czuje pod tym względem skrzywdzonym — obarczonym pracą, a mało płatnym i t. p. słyży drugi, trzeci dzieciąty, setny, choć mu bieda nie doskwiera wcale pod tym względem, dalejże i on krzyzczeć: źle, bieda i jak tak zacząć krzyzczeć wszyscy, a wołać, a pukać, a molestować, tak ostatecznie uzyskują to, że im uchwała Sejm czy Parlament podniesienie pensji, a względnie to, czego żądają, wszystkim jednako »po sprawiedliwości«, wskutek czego jednemu się smaruje smalcem tłusty połączony słoniny, a inny dostał cokolwiek większy kawałek chleba niż go jadł, ale jałowy.

Wobec tego za jakie kilka lat, ci biedniejsi upośledzeni, wyzyskiwani podnoszą znów głosy niezadowolenia, do których przyłączają się drudzy i tak wkoło się powtarza i powtarza, a na kim się odbija? — Najpierw na chłopie, który to wszystko musi zapłacić w formie dodatków do podatków, a oprócz tego i niezadowolenie, jak było tak jest u niektórych dalej.

Z tem się nie liczą ci, którym się dobrze powodzi, jak żyje chłop, jak on mieszka, jak on się ubiera, jakie u niego dostatki, co on zaoszczędził na »czarną godzinę« dla dzieci i t. p., co im tam chłop w głowie! może sobie jakoś dawać radę powiadają: chłopu dobrze, niech daje, bo ma z czego, a nie może sobie radzić bieda mu zaziera, czy mają za to nad nim litość może? Jak zajdzie potrzeba, zedrą z niego lepiej nieraz, jak z bogacza.

W ostatnich latach mieliśmy kilka lat dla chłopów wprost oplakanych, jeden suchy, drugi mokry, inny znowu nieurodzajny, wskutek czego

ta ludność wiejska w bardzo trudnych była i jest warunkach, lecz czy się robi co dla niej na prawdę aby ulżyć jej doli, jej bezmiernej nędzy, czy się jej przychodzi z pomocą? Weźmy daty statystyczne z bieżącego roku; obliczono, że klęsk elementarnych było na 379 milionów, a ileż pomocy? półczwarta miliona? i to ze strony rządu, który nas zawsze lekcewał i bagatelizował, bo my mu na to pozwalamy swoją strusią polityką, lecz co robią obywatele, rodacy, mieszkańcy tego samego kraju, wiary, narodowości, z jaką przychodzą ulgą zagrożonym braciom z jaką pomocą? Oto przychodzą do Sejmu z wnioskiem: dawajcie nam, bo nam bieda, a lud, ten biedny lud włościański, niech się nagina pod ciężarem tych rozlicznych danin, niech ginie, byle nam było dobrze, lud niech stęka a dźwiga, bo on zwyczajny.

Hej hej! Mocny Boże! Wy wszyscy, co Wam jest stokroć lepiej jak temu chłopu, wy wszyscy co żyjecie wygodnie, ubieracie się dobrze, mieszkanie w ciepłych, opalonych domach — czyście wy ślepi na to, jak się ten biedaczysko chłop całe swoje życie napsiaruje, namozoli, natrudzi namorduje, nie doje, a nieraz i nie dojsi — i co ma za to? Nędzę i nic więcej tylko nędzę. Wprawdzie miejscami lud się podniósł, ale to nie długo będzie trwało, bo to co raz większe rozdrobnienie gruntów doprowadzi znów do dalszej nędzy, następne pokolenia, a wy co robicie, jak się staracie ten stan włościański tę, jak pięknie nieraz mówicie podwalną narodu, podnieść, dźwignąć i pełnąć do lepszej przyszłości. Mienicie się być patriotami, wdychacie (obłudnie) do wolności, a tej podwalinie narodu, temu ludowi gotujecie coraz większą niedolę, aby tylko wam dobrze było.

Wy wszyscy ludzie z pieniędzmi, księża obszarnicy, doktorzy, adwokaci, notariusze, czy każdy stan z osobny się łączą do wspólnej roboty społecznej? czy dźwigacie przemysł i handel tak, jakby należało, czy się wiążecie w Spółki, Związki i Towarzystwa mające dobro narodu a temsamem podniesienie ludu na celu? A jako tacy, którzy macie wykształcenie, pieniądze i czas, pod obowiązkiem Polaka i obywatela do takiej roboty brać się powinniście pierwsi, a i my od tej pracy się nie odsuniemy, co w naszej mocy leżeć będzie chcemy pracować wspólnie.

Tym ludziom w poszczególnych zawodach skrzywdzonym starajmy się życie im osłodzić — lecz pamiętajmy na to, by nie przeciążyć, a nie urwać struny chłopskiej doli, lecz dolę tę chłopską uczynić znośniejszą, to każdego Polaka narodowym obowiązkiem i zadaniem być powinno. Nie zwalaniem winy na chłopka, że on ciemny, nieufny, nieporadny, ale przykładem i pracą ze swojej strony dla niego, jedna go do pracy, zwłaszcza, iż pod tym względem jeszcze nie wiele zrobione a wielkie pole działania leży odlogiem.

S. Sobek, chłop od Łańcuta.

**Pijaństwo prowadzi do zguby zdrowia i majątku.
Unikajmy pijaństwa jak nieszczęścia.**

O szkoły.

Podstawą dobrobytu jest — jak wiadomo — oświata; bez niej nie można myśleć ani o prawdziwym dobrobycie, ani o uszlachetnieniu człowieka, ani o miłości ojczyzny.

To też każdy krok uczyniony przez przyjaciół oświaty, w celu jej szerzenia należy nie tylko witać jak najradośniej, ale i brać czynny udział w oświecaniu drugich. Na co kogo stać, tem się powinien przyczyniać do szerzenia wiedzy. Szkoła sama w obecnej dobie nie spełnia jeszcze należycie swego zadania, bo kraj jest biedny i nie może przeznaczyć tyle pieniędzy, aby za nie można było zbudować szkołę w każdej gminie, mogącą pomieścić wszystkie dzieci w wieku szkolnym będące, ani też nie może kraj utrzymać tyle tysięcy nauczycieli. Mimo znacznego postępu w szkolnictwie ludowym w ostatnich latach, daleko nam jeszcze do celu, jaki osiągnęli np. Niemcy lub Czesi austriaccy.

Pocieszającą uchwałę powziął Sejm krajowy na ostatniej swej sesji, polecił bowiem Radzie szkolnej krajowej z urzędu zakładać szkoły przede wszystkim w tych wszystkich gminach, które u siebie szkoły nie mają ani do żadnego związku szkolnego nie należą.

Wobec tego wystarczy okazać w gminie tylko trochę dobrej woli, a szkoła może z pewnością stanąć. Brakiem funduszków we wsi nie można się teraz usprawiedliwiać, bo gmina nie jest obwiązana, jak to dawniej bywało, budować szkoły z własnych funduszków. Teraz obowiązkiem gminy jest oddanie jednej morgi gruntu pod budowę szkoły i złożenie tylko 120 procent z podatków bezpośrednich, a resztę musi dodać obszar dworski i fundusz szkolny krajowy bez względu na to, czy szkoła będzie jednoklasowa, czy nawet czteroklasowa. Jeżeli np. opłaca gmina 1000 K rocznego podatku gruntowego, to na budowę szkoły obowiązana jest złożyć 1200 K., a dwór i fundusz szkolny krajowy resztę w kwocie np. 8800 K jeżeli szkoła ma kosztować 10,000 K.

Teraz w każdej gminie jest daleko łatwiej o pieniądze niż dawniej, zarobki są wszędzie lepsze, więc i o grosz na budowę szkoły łatwiej. O potrzebie szkoły w gminie najlepiej mogą świadczyć ci, którzy powracają z Ameryki lub z Prus.

Tam przekonali się, oni, jaka jest różnica między robotnikami umiejącymi czytać i pisać, a między zupełnymi analfabetami.

Kto tylko przejechał granicę kraju i poznał skutki oświaty, ten powróciwszy do domu będzie z pewnością jak najchętniej popierał budowę szkoły już choćby dlatego, aby wychodźcy analfabeci nie byli jak bydło traktowani przez potężnych a nie sumiennych chlebobawców, lecz, aby na podstawie nabytej w szkole ludowej wiadomości mogli sobie łatwiej z ciemnycami poradzić. Tylko od czasu do czasu dochodzą nas wieści o nieludzkim obchodzeniu się Prusaków z prostym robotnikiem naszym, a ileż jest takich robotników, którzy się nie chcą przyznać do tego, jak się z nimi obchodzono, bo ich wstyd. Wolą zamilczeć o tem i my-

śleć w duszy: jedź i ty, a użyjesz tego szczęścia. I jada.

Do budowy szkół przyczyniają się i obszary dworskie; zdawałoby się więc, że skoro gmina choć z trudem wielkim zdecyduje się uiścić przypadający na nią datek konkurencyjny już budowa szkoły będzie zapewniona. Tak jednak nie jest, bo i obszary dworskie wzbraniają się często składać ustawą przepisane datki na budowę szkół wiejskich, a znachodzą się między nimi niestety i takie, których właściciele nawet na kilkakrotne wezwania Rad szkolnych okręgowych nie chcą się zgłosić do zeznania i podpisania szkolnego protokołu konkurencyjnego, a o uiszczeniu datków na szkoły i słyszeć nie chcą. W takich warunkach trudno o postęp oświaty, a zacofanie i ciemnota nie tak rychło z kraju ustąpią.

Inż. Jan Haładej.

5¹/₂%

daje Bank parcelacyjny we Lwowie
od wkładek oszczędności, mniejszych, niż 5.000 K.,
a od wyższych nad tę kwotę płaci większy procent
wedle umowy

aż do 7%

Podatek rentowy opłaca Bank sam z własnych
funduszków.

W sprawie sadownictwa.

Nie pierwszy to raz spotykam na łamach „Przyjaciela” apele kochanego Jakóba do braci chłopskiej, by żywiej się zajęła kwestją sadzenia drzew. Jest to sprawa tak żywotna, że dwu zdań w tym względzie być nie może, — i doprawdy rozpacz ogarnia, gdy się rozważy, jak lud nasz pomimo ciągłych nawoływań i zachęt sprawę sadownictwa lekceważy.

Jęczeć, stękać, narzekać na biedę — to umiemy, że chyba jedni tylko bracia Rusini w Galicji pod tym względem dorównać nam mogą, ale żeby zakasać rękawy i jać się wytrwałej pracy nad polepszeniem własnej doli — o tem nie bardzo myślimy...

— „O, — powie niejeden czytając powyższe słowa — to widać jakiś wygodniś, daleki od chłopskiej biedy, musiał to pisać”. Darujcie! Pot pracy i nędza polskiego ludu w Galicji są mi aż nadto dobrze znane; sam bowiem zrodziłem się pod chłopską strzechą, jako syn biednego chałupnika i pod słomianą strzechą mieszkam do dziś, utrzymując rodzinę pracą rąk własnych, — więc braku znajomości nędzy chłopskiej nikt mi zarzucić nie może. — Ale do rzeczy. Nie będę się rozводził o poruszanej przez milego Kubę sprawie zalesień gminnych wydm piaszczystych, bo praca w tym kierunku jest rzeczą szerszego ogółu i każda jedno-

stka zawsze znajdzie na to gotową wymówkę: »a cóż ja na to poradzę! to jest rzeczą Rady gminnej — a jak Rada nie chce, to tem bardziej ja, choćbym się na głowie postawił, nie nie wskóram — bo taka to już nasza natura, że wszystko zle w gminie, Radzie przypisujemy, niepomni przysłowia, że gromada — to wielki człowiek; a przecież Rada gminna z gromadą, to jest z ogółem mieszkańców gminy liczyć się musi. Gdzie Rada gminna jest nie od parady, tam i gospodarka w gminie jak się patrzy, gdzie zaś Rada gminna leniwa — tam wglądać powinien Wydział powiatowy i jeśli szczerze pragnie zaprowadzić racjonalną gospodarkę w danej podległej mu gminie, bardzo wiele w tym względzie zdziałać może.

Dziś — przynajmniej pod względem gospodarowania na własnym śmieciu — jesteś bracie chłopie — dzięki Bogu — panem swej woli, — jakąż więc znajdziesz wymówkę na uczyniony ci zarzut, iż nie dbasz o sadownictwo i tyle miejsca tej świętej ziemi leży na twojem obejściu bezużytecznie? czyż tak wiele kosztów na to potrzeba? Jeśli ci naraz ciężko przychodzi, to po 5 drzewek zasadź co rok, koszta nie wielkie — po 1 koronie od drzewka — a po pięciu latach będziesz już miał okazałą sadzinę przy domu, i jeśli tylko dbać o nią będziesz — już w pięć lat po zasadzeniu drzewko stokrotnie trud twój wynagrodzi. Wymówka, że ci brak czasu na pielęgnację drzewek, jest niczem więcej, jak prostym absurdem; a choćbyś rzeczywiście miał jak najwięcej zajęć codziennych, to i tak w ciągu tygodnia znajdziesz dość wolnych chwil, by się zbliżyć do drzewek, których pielęgnacja przyniesie ci prawdziwą rozrywkę — zadowolenie wewnętrzne.

Czasy pańszczyńniane były dla nas przekłętą i chyba największym wrogiem ludu lub warjat mógłby żałować, że minęły, — jednak wypada żałować tego prawa, o którym kochany Jakób wspomina t. j. prawa przymusowego sadzenia drzew owocowych. — Znałem w Królestwie miejscowość, w której pomimo skalistych podłoży gruntu, zagrody wiejskie były formalnie zakryte olbrzymiami czereśniowemi drzewami, sadzonymi jeszcze za czasów, w których ekonomiczny batóg był nieograniczonym panem pleców chłopskich. Mój Boże! co to za rozkoszna była okolica! Kiedy w maju śnieżne kwiecie okryło drzewa, woń przemiała dokoła roznosząc — toś aż człeku czuł w sobie więcej do życia ochoty. A po dojrzeniu owocu, idąc do znojei na rolę pracy, brał sobie chłopina do kbiałeczki słodziuchnych owoców, które chyba więcej orzeźwiały i krzepiły siły przy pracy, niż ta obrzydliwa śmierducha, której niestety jeszcze wielu moc krzepienia sił fałszywie przypisuje. A wspomnieć trzeba, że właściciele tych sadów mieli przez cały rok wyborne konfitury i jeszcze ładny grosz na zapłacenie podatków i różne potrzeby, — i błogosławili ojców, którzy tak przepiękne po sobie pamiątki zostawili. J. K.

(Dokończenie nastąpi.)

Odpowiedź eleuteryka

autorowi wspomnień wojennych z r. 1886.

Wdzięczność i współczucia krzywkę, a nie gniew żywię dla Ciebie, Bracie, iżś przy terażniejszym naprężeniu wojennem, przypomniał nam wszystkim, gdzie źródło naszej odwagi i animuszu. Przez wdzięczność uzupełniam więc Twoje wspomnienia wydarzeniami, które i mnie dwuletniemu chłopcu, wówczas dogryzły.

Oto do wojny z prusakami zabrano mi brata, którego pomimo różnicy wieku bardzo lubiłem. Wrócił z niej z trzema bliźniami od kul pruskich, lecz było to jeszcze najmniejsze nieszczęście. Wrócił z takim samym, jak i Ty, mniemaniem, że kieliszek — byle w miarę — nie zaszkodzi. Przed wstąpieniem do wojska mało znał się na tej zalacie kieliszka. Dopiero przykład starszyny i zachęta towarzyszy broni zaostrzyły mu apetyt na ten nektar smakowity. Manierka przy boku wszak to talizman podtrzymujący ducha żołnierza. Napełniano ją z urzędu oficie palącym nektaorem wtedy zwłaszcza, kiedy śmierci w oczu z blizka zagładnąc było potrzeba. A kiedy spełniła się już ofiara, w lazaretach kieliszkiem krzepiono wyczerpane siły.

Cóż się jednak stało?

Śmiertelne kule wroga powyjmowali z mięśni zręczni chirurgowie, ale żaden z lekarzy nie umiał potem wyleczyć groźniejszej jeszcze choroby, którą inwalida wraz z krzyżem przebytej krwawo kampanji przywłócił z sobą do chaty rodzicielskiej. I wtedy rozpoczęło się dopiero kilka dziesiątek lat życia równie uciążliwego dla nas wszystkich jak i dla samej ofiary nałogu.

Opis dalszy zbyteczny. Tragedji podobnych pełno mamy przed oczyma wszędzie. Ma ją prawie każda chata, każdy dom w mieście, gdzie tylko igrano niebacznie z kieliszkiem. Koniec każdej bywa jednaki... Ofiara dawno już po ciężkich męczarniach oddała ducha. Jedna połowa niezaopatrzonych, skłonnych do alkoholizmu potomstwa, aż hen gdzieś na zamorskiej tułaczce — druga tu w kraju bezradna wobec nędzy.

A za Tobą, Bracie, powtarza wielu mniej lub więcej w życiu doświadczonych: »Kieliszek — byle w miarę — nie zaszkodzi«.

Czy pomoże — mniej o to pyta. Dowiodłś jednak jak na dłoni, że pomaga. Pozwól, że i ja wrócę z Tobą pod Oświęcim. Jako rekrut, nie zdawałś sobie dość jasno sprawy z naszych zabiegów operacyjnych pomiędzy Krakowem a Oświęcimem. Stwierdzasz jednak, że był surowy zakaz, ażeby cudzego mienia nie ruszać. Na widok baterji flaszek rozmieszczonych ponętnie po stołach restauracyjnych nasza wiara zapomina ów zakaz i bez ceremonji wypija »smakowitą« z flaszek zawartość...

Dziwna zaiste rzecz, że też ten Prusak niezdara nie połapał się co dobre i nie podreperował w butelkach swojego szwankującego animuszu. A wiesz, Bracie, dlaczego on to zrobił? Oto baterje flaszek — to były jego posiłki! Zwachawszy jak wiara nasza ochoczo się zapija, acz osła-

biony, skorzystał z tego zamieszania, ruszył ponownie dla odbicia straconej placówki i zabrał ją, jak gospodyni śmietankę kotu z przed nosa.

Trzeba było potem znów wielkiego wysiłku i krwi serdecznej i ofiary z życia dzielnych naszych Maćków i Bartków z nad Wisły, by pożyć na nowo odzyskać.

Wiadomo, że po wojnie »smakowita« nie wszystkim smakowała. Wojna bowiem skończyła się klęską dla Austrii. Mówią, że prócz lichszego uzbrojenia za mało wówczas było trzeźwych głów u steru. Pokazuje się, że i prosty żołnierz nie odznaczał się bynajmniej dyscypliną, skoro tak łatwo dał się brać fortelem księdza Robaka, który według »Pana Tadeusza« dla ratunku braci szlachty kazał dać jegrom moskiewskim beczkę »siwuchy« i spoiwszy wszystkich rzetelnie, pobił ich potem sromotnie. Spójrzj jeno, czy arendarz nie trzyma się dzisiaj tego samego sposobu, chcąc posiadać grunt i chatę z dobytkiem Twojego sąsiada. Ol... kieliszek zawsze pomoże, jeno nie temu kto go spija, a temu, kto nim wojuje.

Posłuchaj nakoniec, co o tem powiedział admirał japoński Kamimura, gdy w r. 1905, zęgnął toastem załogę marynarzy, ruszającą na branderach po niechybną śmierć do Portu Artura:

»Nie szampanem, lecz wodą kryniczną, tym najszlachetniejszym napojem wznoszę ten toast na pomyślność wielkiego dzieła, którego macie dokonać. Tylko umysły zupełnie trzeźwe mogą być tu sprawne, by spełnić tę wielką ofiarę, jakiej święta Ojczyzna od Was żąda!... Banzaj!.. zagrzmiało z bohaterских piersi wszystkich ochotników, którzy wnet miarowo ruszyli na wyznaczone miejsca i grzebiąc się razem z branderami w morskiej topieli, zgotowali tryumf niesłychany krainie wschodzącego słońca.

Powiesz, że nasze Maćki — to nie Japończyki i że bez kieliszka gorzałki ani z nimi gadaj?... A jednak umiał, tak jak ów Kamimura, przemawiać do tych Maćków nasz nieśmiertelny Kościuszko przed stu z górą laty i cudów waleczności z nimi dokazywał. Czy sądzisz, Bracie, że ich synowie i wnuki tak zwyrodniali, że jedynie kieliszek do wielkiego czynu porwać ich jeszcze zdolny?! Nie i stokroć nie!

Stanisław Stączek.

Miljon pięćset tysięcy koron

złożył już lud polski z całego kraju, wychodźcy z Prus, nawet z Ameryki — jako oszczędności swoje w Banku parcelacyjnym we Lwowie.

Sprytny tabakiernik.

W jednym z poprzednich egzemplarzy gazetki, czytali Szan. Czytelnicy o jednym z licznych dziwactw magnata polskiego, starosty kaniowskiego. Ze tacy dziwacy nie tylko u nas się znaj-

dowali, świadczy niniejsza anegdotka, która miała miejsce we Francji w 18tym wieku.

Jeden ze sławniejszych dziwaków angielskich niejaki lord C., zwiedzając Francję, zawadził o miasto Nantes.

Dowiedziawszy się, że w mieście jest dobry fabrykant tabakierek, udał się do niego i zażądał tabakierki z wymalowanym na niej swoim zamkiem rodzinnym.

— Nic łatwiejszego! odrzekł mu fabrykant. Mylord raczy dać mi tylko rysunek zamku swego.

— Dobrze! powiedział lord na to. Ale ja chcę, aby przy bramie znajdowała się budka wraz z moim brysiem faworytem.

— I budka z brytanem: być może!...

— Ba! ale ja chcę, aby się brytan chował zaraz do budki, skoro nań popatrzę i dopiero wtenczas wyłąził z budki, gdy ja się patrzeć przestane.

Fabrykant popatrzył na lorda, a że nie był w ciemni bity, wnet odgadnął po flegmatycznej i rudawej twarzy i po wybałuszonych na świat oczach, że ma do czynienia z angielskim dziwakiem. Po krótkim więc namyśle odpowiedział mu najpoważniej:

— Trudno to jest, ale możliwe przecie; ale taka tabakierka będzie bardzo dużo kosztować.

— Goddam! zawołał Anglik; ja chcę żeby mnie kosztowało; ja mam na to pieniądze, aby mnie wszystko drogo kosztowało.

I dumnie a z góry spojrzawszy na fabrykanta dodał:

— Dam tysiąc talarów!

— Dobrze! przystaję na cenę! odrzekł fabrykant. Za 1000 talarów Jego Miłość będziesz miał tabakierkę, jakiej sobie zyczysz: za tydzień ją przyniosę.

— Spuszczam się na pana! tu jest rysunek!

Po tygodniu stawia się fabrykant przed lordem, z tabakierą w ręku. Lord wpakowawszy szkiełko do oka, przypatruje się tabakierce z uwagą i twarz jego rozjaśnia się prawdziwie angielskim uśmiechem, bo podobnym do londyńskiego słońca, któremu dodają najczęściej w pomoc latarnie i to w boży dzień. (Panują tam wielkie mgły, przez które słońce nie może się przebić.)

Zaprawdę! powiada z flegmą; to mój zamek! to brama przez którą Kromwel wjeżdżał podczas wyprawy na wiarołomnych Szkotów. To budka mego psa, podobniusiańka; wielka dziura w budzie udała się panu doskonale. Lecz gdzie jest mój pies?!!

— Wszak Mylord rozkazał, aby pies się chował do budy, skoro Jego Miłość popatrzy a wychodzić sobie pozwalał wówczas tylko, gdy zedzie z oczów Mylorda.

— A tak w samej rzeczy nakazałem; a więc?

— A więc pies się schował teraz, odrzekł fabrykant, lecz gdy Mylord raczy schować tabakierkę do kieszeni, pies zaraz wylezie ze swojej budy.

— Aha! wykrzyknął Anglik i głęboko się zamyślił, jakby nad jaką indyjską medytował sprawą.

— Prawda! dodał, wyjął olbrzymi pulares wraz z albumem, w którym zapisywał ceny hotelów i różnicę komfortu jaki się w nich znajduje, a wyjąwszy pieniądze, zapłacił 1000 talarów fabrykantowi.

— Ty jesteś wielki mistrz! rzekł potem do niego, a do albumu między swoje zapiski, wpisał nazwisko sprytnego tabakiernika.

Na wszystkich wiecach i zgromadzeniach

popierajmy

„Wisłę“

jako jedyną ludową asekurację. — „Wisła“ ubezpiecza najtaniej budynki, inwentarze i zboże.

Wiadomości polityczne.

Zastój w polityce. Wskutek świąt wielkanocnych zapanował spokój tak w wewnętrznej, jak zewnętrznej polityce państwowej. Cesarz Franciszek Józef opuścił w wielką środę Wiedeń i udał się do swej córki Marji Walerji, żony arcyksięcia Franciszka Salwatora, do Wallsee, gdzie pozostał przez 6 dni. Wskutek tego odpadło w tym roku tradycyjne mycie nóg, które od wielu dziesiątków lat odbywało się corocznie w wielkiej ceremonjalnej sali w wiedeńskim pałacu cesarskim z ogromnym przepychem. Tym razem ograniczono się do udzielenia z funduszu cesarskiego dwunastu starcom po 30 koron i nieznacznych podarunków.

Także większa część ministrów spędziła święta poza Wiedniem. Mają dopiero między 15 a 20 kwietnia zebrać się w pełnej liczbie w Wiedniu i odbyć konferencję, na której zapadnie uchwała co do zwołania Rady państwa. Jak słychać, Izba poselska zbierze się na dalsze narady dopiero 27 albo też 28 kwietnia. Jest nadzieja, że sesja parlamentarna będzie miała i nadal przebieg spokojny i przeciągnie się aż do połowy lipca.

Program pracy parlamentarnej. Z dawnych przedłożeń rządowych czekają na załatwienie w Izbie posłów sprawa powszechnego ubezpieczenia życiowego i ustawa językowa dla Czech. Świeżo zaś rząd przedłoży Izbie traktat handlowy z Rumunją, sprawę aneksji Bośni i Hercegowiny, zażąda prowizorium budżetowego i podwyższenia podatku od wódki.

Traktat handlowy z Rumunią doszedł już do skutku i tymi dniami będzie podpisany przez pełnomocników obu państw. Austria nie zgodziła się na dowóz żywego bydła z Rumunii a granice Austro-Węgier, lecz pozwoliła rumuńskim hodowcom i przedsiębiorcom na dostawę mięsa z 40.000 zabitych wołów i 70.000 zabitych świń, co wynosi nieco więcej, niż dotychczasowy dowóz serbski. Aby bliżej i jaśniej określić wysokość tego dowozu, dodam, że mięso z 40.000 bydła rogatego

i 70.000 świń wystarcza dla całej ludności w Austro-Węgrzech na 3 dni.

W sprawie aneksji Bośni i Hercegowiny, parlament będzie miał zadanie przyjąć do wiadomości ten fakt i udzielić kredytów na zapłacenie Turcji 55 milionów koron w wysokości przypadającej na Przedlitawję. Co się tyczy podwyższenia podatków, to minister skarbu Biliński ma bardzo szerokie i daleko idące plany, lecz wystąpi z nimi dopiero w jesieni, a na razie zadowolony jest tylko podwyższeniem podatku od wódki, wypracowanym przez b. ministra Korytowskiego.

W jakim porządku Izba będzie obradować nad przytoczonymi przedłożeniami, to dopiero zostanie uchwalone na najbliższej Radzie ministrów **Austryackie „Dreadnoughty“.** Co są „Dreadnoughty“, to wiedzą czytelnicy z poprzedniego numeru. Otóż za przykładem Angli i Niemiec postanowiła i Austria przystąpić niezwłocznie do budowy czterech takich olbrzymów wojennych. Austrię zmuszają do tego Niemcy, które dążą do tego, aby przy pomocy Austrii czemprzej pod względem floty dorównać Anglii. Austria, doznawszy silnego poparcia ze strony Niemiec w sprawie bałkańskiej, nie może im teraz odmówić i musi na ten cel ofiarować ni mniej ni więcej tylko 200—250 milionów koron, chociaż potęga militarna Austrii nie spoczywa we flocie lecz w wojsku lądowym.

Holandja. Daleko na północnym zachodzie Europy nad Morzem Północnym leży niewielki, lecz bogaty kraj Holandja. Słynna jest na cały świat rasa holenderskich krów, znana i u nas. Otóż tam panuje królowa Wilhelmina, będąca ostatnią latarosią z szanowanej i lubianej przez Holenderczyków dynastji Orańskiej. Przed 9 laty wyszła za jednego księcia niemieckiego, lecz dotychczas jest bezdzietna mimo trzykrotnej brzemienności w przeciągu tego czasu.

Teraz, licząc 29 lat, po raz czwarty w stanie błogostawionym i spodziewa się już za kilka dni potomka, dla którego z całego królestwa tysiączne nadchodzą podarki. Podarki nadchodzą w różnej postaci, a prawie wszystkie są odpowiednie dla chłopaka, gdyż ludność liczy na pewne, że tym razem królowa nie zawiedzie ich oczekiwań, lecz obdarzy ich przyszłym królem. Niedługo już będą w niepewności, a i my o tem napiszemy.

Podróże monarchów europejskich. Król angielski Edward VII od paru tygodni przebywa na południu nad morzem Śródziemnym, celem poratowania zdrowia. Tam odwiedził go król hiszpański Alfons, ożeniony z jego kuzynką. Latem samem przybędzie król Edward, jak zwykle na kurację do Czech, do Marjenbadu.

Cesarz niemiecki Wilhelm zaraz po świętach opuszcza Niemcy i jedzie na południe na wyspę Korfu, leżącą w pobliżu Grecji. Tam zabawi kilka tygodni w pałacu Achillejon, zbudowanym dla austriackiej cesarzowej Elżbiety.

Przed trzema laty cesarz Franciszek Józef sprzedał ten pałac za pół darmo niezbyt bogatemu swemu przyjacielowi.

Car rosyjski w maju wybierze się w długą podróż morską. W czasie lata odwiedzi króla Szwecji w Sztokholmie, norweskiego w Chrystyanji, duńskiego w Kopenhadze, zawita do Anglii w odwiedzinie króla Edwarda i zjedzie się w francuskim porcie z prezydentem Francji. Potem ma się widzieć z królami Hiszpanji i Portugalji i popłynąć do Neapolu, aby oddać dłużną wizytę królowi Włoch. Następnie po odwiedzeniu greckiej pary królewskiej w Atenach popłynie do Konstantynopola, gdzie zobaczy się z sułtanem. Wreszcie przez Dardanele wpłynie na wody Morza Czarnego. W jednym z portów tego morza spotka się z carem bułgarskim i królem rumuńskim.

Cesarz austriacki dopiero z końcem czerwca wyjedzie jak zwykle co roku do Iszl, leżącego niedaleko od Wiednia w Salcburgu, gdzie zabawi do 20 września.

Każdy

włościanin powinien pamiętać i powtarzać to drugim, że swoje budynki i dobytek powinien ubezpieczać **tylko wyłącznie** we

„Wiśle“

jedynej i prawdziwie ludowej asekuracji.

OKRUSZINY.

W Nienaszowie odbędzie się dnia 18 kwietnia o godz. 2 po poł. w domu p. T. Kiełtyki zgromadzenie, na którym poseł Harnek złoży sprawozdanie poselskie.

Pana Namiestnika prosimy o zarządzenie rychłego zatwierdzenia wyborów Rady gminnej w Ślemieniu pow. Żywiec. Protest wniesiony przez pieniaczy nie ma uzasadnienia, więc i dochodzenia mogłyby się zaraz skończyć. Przez tymczasowość rządów gmina bardzo cierpi.

Zawiadamiamy przyjaciół tak w kraju jak i w Ameryce, że założyliśmy Spółkę oszczędnościową systemu Rajfeisena w parafji Jedlickiej z nieograniczoną poręką; poręczenie wynosi przeszło 1/4 miliona koron majątkiem włościańskim, tak że wszelkie złożone oszczędności są pewniejsze, jak w innych kasach, zatem upraszamy o poparcie nas swemi oszczędnościami.

Za zarząd kasy
Michał Styś, Jedlicze.

Rozprawa przeciw Siczyńskiemu mordercy śp. Namiestnika Potockiego, rozpoczęła się we czwartek 15 bm. przed Sądem przysięgłych we Lwowie. Rozprawa zakończy się w ten piątek wieczorem.

W gminie Bobrowej obok Dębicy znaleziono zwłoki starszej kobiety w krzakach nad brzegiem Wisłoki. Za staraniem naczelnika gminy Bobrowej zwłoki przechowano.

Świętokradztwo. Z Rzeszowa piszą nam: Przed tutejszym sądem przysięgłych przeprowadzoną

została w dniach 5 i 6 b. m. rozprawa główna przeciw dwom 18-letnim chłopakom o cały szereg zbrodni, w tem o zbrodnię obrazy religji. Oskarżeni byli Szczepan Kawalec i Jan Dykiel o to, że dnia 11 stycznia b. r. zakradli się do kościoła w Hyżnem, rozbili skarbonki kościelne, wykradli z nich 5 kor. 40 gr., następnie pozapalali 63 świece w kościele, a dobywszy z ołtarza kielicha z hostją, komunikowali się kilkakrotnie, poczem 3 komunikaty włożył Dykiel w papierek z tytoniu i schował do kieszeni; następnie odryglował drzwi i zostawiwszy wszystkie płonące świece, zatrzasnęli drzwi za sobą i uszli. Przypadek zrzucił, że kościelny Józef Szczepański wcześniej niż zwykle, wszedł z lampą nocną do kościoła i ugasił świece oraz palący się już dywan. Na rozprawie Kawalec przyznał się do winy i opowiedział szczegółowo cały czyn, zaś Dykiel wypierał się, starając się wykazać swoje alibi, co mu się jednak wobec obciążających zeznań świadków, nie udało. Był jeszcze trzeci spółnik tych czynów, Stanisław Dykiel, brat Jana, jednak z powodu, że nie ma ukończonych lat 14 życia, pociągnięty zostanie do odpowiedzialności przed sądem powiatowym w Tyczynie. Na większą część pytań odpowiedziała ława przysięgłych jednogłośnie »tak«, tylko na jedno pytanie »nie«. Trybunał skazał wobec tego obu oskarżonych na 2 lata ciężkiego więzienia, obostrzonego postem i ciemnicą. Oskarżeni i w ich imieniu rodzice, wyrok przyjęli.

Katastrofa na rzece. Z Nowego Sącza donoszą o smutnym wypadku na wezbranych Dunajcu, gdzie straciło życie trzech ludzi. W sobotę po południu pod wsią Stadło na brzegu rzeki czekało na przewóz siedmioro ludzi, między nimi dwóch żandarmów ze Starego Sącza, Stojak i Kubacki. Nie mogąc się doczekać przewoźnika, wsiedli na prom; żandarmi zaczęli nim kierować wzdłuż liny żelaznej, rozciągniętej nad rzeką. Czy to skutkiem nieumiejętnego użycia wiosel, czy wskutek zużycia linki, na środku rzeki, w miejscu silnego prądu prom zerwał się i rzucały przez fale zaczął pędzić w dół rzeki. Obaj żandarmi, jeden włościanin i jego żona wpadli przy tem do wody; trzej inni włościanie schwyciwszy się liny, ocalili. Z tych, którzy wpadli do wody utonęli obaj żandarmi i włościanin; jego żona zdołała dostać się do brzegu. Zwłoki topielców znaleziono daleko poniżej miejsca wypadku, silnie pokaleczone o dno i brzoję rwącej, górskiej rzeki.

„Osoba podejrzana“. W niedzielę Palmową przechodząc rano ulicą w mieście powiatowem Sokalu, gdy wybiła 8-ma godzina, miałem zamiar pójść do kościoła na nabożeństwo, a tu naraz przystępuje do mnie pachołek-policjant miejski i żąda, ażebym się udał z nim na inspekcję policji, bo jestem jemu podejrzany i wyglądam na cudzoziemca; nie wahając się wiele, nie sprzeciwiałem się »władzy« i udałem się z nim na inspekcję. Ale na moje »szczęście« nie było pana urzędnika przy biurze urzędowym, więc rozkazał mi pachołek, ażebym się wstrzymał na strażnicy policjantów. Bardzo to dla mnie było nieprzyjemnie, bo w takim zaduchu mało się nie udusiłem, czeka-

jąc przeszło trzy godziny pod nadzorem starego policjanta »frajtra«. Gdy przyszedł urzędnik, wylegitymowałem się kim jestem i zostałem uwolniony, no ale takie było moje nabożeństwo w niedzielę Palmową. Starajmy się wykorzeniać takich policjantów, jeżeli ich mózg nie może się nadać do służby policyjnej, a nastęrczam im inny zawód do życia; jest u nas w Pawłowie dziedzic Ujejski ma dużo roboty i ludzi potrzebuje do kopania pniaków jest to dobry zarobek, więcej zarobią niż u Wilusia w Saksach.

Upraszam władzę magistratu Sokala i zarazem instruktora policjantów, ażeby ci policjanci mieli baczność nie tylko na »osoby podejrzane«, ale niech też mają baczność na te żydowskie nieczyści, bo następuje lato a z pewnością, jeżeli tak dali będzie, to cholera w mieście powiatowym w Sokalu wybuchnie.

*St. Koprowski z Pawłowa,
pow. Kamionka-Strumiłowa.*

Jak będzie dalej Jasiu Bródko! Czy będziesz co tygodnia wstępował do innego stronnictwa. Zdaje mi się, że wnet ustanieś, gdyż niepodobnym jesteś do wytrwałości. Radziłbym ci Jasiu wziąć się do swego poprzedniego zawodu, a nie podróżować z artykułami od gazety do gazety.

Przeczytaj i pomyśl, że dobrze ci życzę, gdyż jestem ci znany i nie myśl długo nad tem, jestem podpisany...

Fabjan Latawiec, ludowiec

w Wulce turebskiej, p. Tarnobrzeg.

Trafny koncept. Wiadomo powszechnie, że zmarły hr. Dzieduszycki chodził w zaniebanem ubraniu i był wrogiem wykwintnych strojów i wszelkiej etykiety. Jego ubranie przedstawiało się ubogo w porównaniu z jego sąsiadami, świeżo nieraz upieczonymi hrabiami. Na jednym zebraniu jeden z takich jegomościów w żarcie rzekomo powiada Dzieduszyckiemu:

— Panie hrabio, cóż to za modę pan zaprowadza w towarzystwie, że w takiej sukni pan się tu znajduje?

— Na to uśmiechając się złośliwie odparł zapytany: Stary hrabia ma starą suknię, nowy hrabia nową.

Zamilkł pytający i chyba mu nie przyszła ochota pytać się o więcej.

Dla szukających pracy. Krajowe Biuro Pracy we Lwowie oznajmia: Kierownictwo regulacji Górnej Trześniówki donosi, że z wiosną b. r. znajdzie zatrudnienie około 800 akordantów do robót ziemnych. Płaca od 1 metra kubicznego od 36 do 40 groszy tak, że dzienny zarobek wynosi średnio 3 kor. Robotnicy mają przywieźć ze sobą tylko rydło, a inne narzędzia otrzymają od Kierownictwa budowy.

Zgłaszać się należy pod adresem: Inżynier Henryk Dudek, kierownik budowy w Tarnobrzegu, stacja kolejowa w miejscu.

Ciekawe wiadomości. Powierzchnia całej kuli ziemskiej wynosi 509 milionów 951 tysięcy kilom. kwadr., z tego 73 procent wody. Ogół zaludnienia całej kuli ziemskiej wynosi 1 miliard 542 miliony.

Z tego mieszka w Europie 392 milj. 60 tys. na 9 mil. 692 tys. klm. kwadr.

W Azji 813 milj., 870 tys. ludzi na 44 mil. 185 klm. kwadr.

W Afryce 182 milj., 590 tys., na 29 milionów 818 tys. klm. kw.

W Ameryce 150 mil. 200 tys. ludzi na 39 milj. 300 tys. kilom. kw.

W Australji 7 milj. ludzi na 9 milj. kwadr. kilometrach.

Największe morza są ocean Wielki Spokojny 175 milj. kwadr. kilometrów, ocean Atlantycki 90 milj. kw. kil., ocean Indyjski 75 milj. kw. kil. i morza podbiegunowe 34 mil. kw. kil.

Najgłębszy jest ocean Wielki Spokojny, bo liczy do 9 tys. metrów i Atlantycki 8,340 m. Największymi zbiornikami wód są: morze Kaspjskie, bo 440 tys. kw. kil., jezioro Superjor w Ameryce półn. liczące 84 tys. kil. kw., Wiktorja Nianza w w Afryce liczy 75 tys. kil. kw., morze Arabskie 68 tys. kil. kw., jezioro Michigan w Ameryce półn. liczy 62 tys. kil. kw., Ob i Jenisiej w Rosji po 3,200 kil. Amazonka w Ameryce 6,784 kil., Nil w Afryce liczy 6 tys. kw. i Kongo 4,200 kil. kwadratowych.

W Ameryce, ktoby wiedział, gdzie znajduje się Józefa z Bilów Zychowa, raczy donieść do naszej Redakcji.

Organizacja handlu bydłem. Dnia 25 lutego b. r. na życzenie Zarządu powiatowego Kółek rolniczych w Ropczycach i staraniem tegoż miasta miała się odbyć ładuga trzody chlewnej na stacji w Sędziszowie. Biuro handlowe Towarzystwa Rolniczego stosując się do życzenia Zarządu powiatowego Kółek rolniczych wysłało swego urzędnika p. Gawędzkiego celem interweniowania przy tejsze ładudze. Po przybyciu na dworzec zauważył p. Gawędzki, że handlarze o wyzywającej postawie wyczekują wyniku ładugi, dla przeszkodzenia której już plan mają przygotowywane.

Z opowiadań gospodarzy tych, którzy pierwsi na dworzec z trzodą dojechali dowiedziano się, że handlarze w drodze do stacji sztuki wykupują, płacąc za dobre sztuki rzeczywiście wygórowane ceny, natomiast sztuki gorszej jakości świadomie przepuszczają do dworca. Ze zgłoszonych trzydziestu sztuk do ładugi zaledwo 8 sztuk przepuścili handlarze do rampy, udaremnivszy tem samem całą ładugę. P. Gawędzki widząc postępowanie handlarzy, którzy bezkarnie wykupują sztuki niedozwolonym sposobem, odniósł się do najbliższego posterunku ek. żandarmerji, żądając interwencji oraz opieki dla siebie; handlarze bowiem w dość groźnej postawie szukali punktu zaczepki. Jednak niestety ek. żandarmerja odmówiła wszelkiej pomocy i gdyby nie takt w postępowaniu p. Gawędzkiego byłoby zapewne do ekscesów doszło.

Jest to jeden z wypadków, których organizacja wiele przechodzić musi, należy więc z tego pewną wynieść naukę, a szczególnie dać kierunek gospodarzom, którzy z takim postępowaniem spotykać się mogą.

Głównem celem i zadaniem naszej organizacji jest uzyskanie dla rolników dobrej ceny za bydło i trzodę, a to przyznać musimy, że w całej pełni nam się to udaje, pragnęlibyśmy jednak, ażeby wszyscy gospodarze w jednakiej mierze z usług biura korzystać mogli.

Przy takim jednak systemie dorywczego wprost wrywania pojedynczych sztuk do ładugi organizacji przeznaczonych, przez handlarzy, nie może nam dać rękojmi, że wszyscy gospodarze odpowiednią jakości ich sztuk, cenę uzyskali.

Zwracamy się przeto do interesowanych, że na wypadek podobnego postępowania jak wyżej opisane z całą stanowczością odmówili sprzedaży sztuk pojedynczych i na oko, a natomiast oświadczyli owym pochopnym do kupna handlarzom, że wszyscy razem i w obecności swego ekspedjenta sztuki sprzedadzą, wtedy to można będzie pewnie powiedzieć, że żaden z gospodarzy nie tylko nie został pokrzywdzonym lecz przeciwnie wszyscy zadowoleni z takiej sprzedaży będą, mimo, że faktycznie swych sztuknie ekspertowali.

Coraz jaskrawiej przedstawia nam się konieczność tworzenia spółek handlu bydłem, albowiem tylko spółka może dać zupełną rękojmię swym członkom, że ich bydło lub trzoda będzie należycie sprzedawane.

Nam rolnikom nie rozchodzi się o ekspertowanie bydła na targi wielkomięskie, nie chodzi nam o to, aby odbierać handlarzom ucziwie chcącym zarabiać, kawałek chleba z ręki, lecz jedynie bronić musimy naszego interesu i nie dopuścić, aby na naszej skórze zbyt duże interesa robiono.

O każdym wypadku podobnego wystąpienia ze strony handlarzy, będziemy zawiadamiać szerszy ogół rolników, aby się mieli na baczności i starannie swego dobra pilnowali.

Odpowiedzi Redakcji.

J. Zbarowski. Jeszcze czasu dosyć — powiadomimy. — **Bieniasz.** Przypomnieliśmy. — **Świątek.** Otrzymałmiśmy późno, ustawa nie zważa na miejsce — trzeba płacić. — **Ludowico.** W Suchoj zwołamy później. — **Jan Wieszozek.** Sprawę oddać posłowi Harkowi. — **Swój-Choczała.** Prawie wszędzie tak samo — na przyszłość trzeba się postarać wybrać inaczej. — **Szczepan Liszka.** Otrzymałmiśmy.

Odpowiedzi Administracji.

Kocioł I. zapłacone do 1/6 1909. — **Paluch J., Prokop A.** otrzymałmiśmy. — **Styszko Wl.** pieniądze otrzymałmiśmy, kal. i gazetkę ojeu posyłamy. — **Nyoz St.** otrzymałmiśmy, kal. posłany. — **Matys K.** Otrzymałmiśmy. — **Kozakiewicz Fr., Barud W.** Otrzymałmiśmy. **Jasek J.** 4 korony otrzymałmiśmy. kalend. wysłany.

Na Stronniotwo Ludowe. Pukał T. 40 hal.

Nadsłane.

Nie wiercie, że choroba sama przechodzi. Jeśli jesteście chorzy, to musicie się zaraz oglądnąć za pomocą, gdyż zaniechana choroba jest podwójnym nieszczęściem. — Kaszel ból piersi, zaflegmienie, brak apetytu, chrypka, poty nocne, osłabienie, apatya są często oznaką początków śmiertelnej gruźlicy; jeśli zatem na takie oznaki cierpicie, to nie czekajcie, nie oszczędzajcie 3 koron i obstarujcie Orkny'ego miodowo-lipowy syrop, który łagodzi kaszel, tamuje krwawe odpływanie, odlegmia, poty nocne znosi, apetyt poprawia, barwę ciała podnosi, oddechanie ułatwia, bezsenność usuwa i przeszkadza rozwojowi większej choroby. Jeśli zapisujecie flaszki próbną za 3 kor., wielką flaszkę za 5 kor., albo 3 duże flaszki za 15 kor., to adresujecie list albo przekaz pocztowy dokładnie: Apteka pod „Apostolem“ w Budapeszcie József-körut 64 Dénot 28.

Adresy adwokatów

Kraków

Mały Rynek 1.

Dr Franciszek Bardel

adwokat krajowy.

Rzeszów

Zamkowa 4.

Dr W. Daniec

adwokat krajowy.

Chrzanów

Dr Karol Stanisław Smoleń

adwokat krajowy.

ZATOR

stara apteka.

Dr Zygmunt Pisiewicz

adwokat krajowy
prowadzi sprawy sądowe i administracyjne.

BIAŁA

(GALICJA)

Dr J. A. Reichman

adwokat krajowy.

BRZÓZÓW

w Ratuszu,

Dr Józef Juran

adwokat krajowy.

W celu ujęcia i poprowadzenia ogromnej fali wychodźców, co roku opuszczającej nasz kraj i Król. Polskie, za zarobkiem i w celu osiedlenia się za Oceanem, w celu ochronienia tej najbiedniejszej części naszego ludu od wyzysku, służenia im radą i wskazankami — w celu poprowadzenia wychodźstwa w kierunku interesów ludu pracującego — założonem zostaje

Polskie Ludowe Towarzystwo Wychodźcze w Krakowie

Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką.

Celem stowarzyszenia będzie prowadzenie biura podróży połączonego za sprzedażą kart okrętowych oraz sprzedażą biletów kolei amerykańskich; prowadzenie biura pośrednictwa pracy, kantoru wymiany, biura porady w sprawach wychodźców, oraz wydawanie pisma celem wychodźstwa poświęconego.

Dla przeprowadzenia tego celu założy towarzystwo biuro w Krakowie, oraz filje w kraju, jak niemniej zamianuje dla każdego powiatu delegatów.

Członkiem towarzystwa może być każdy własnowolny obywatel, który w tym celu podpisze deklarację, oraz złoży wpisowe w kwocie 2 koron a udział w kwocie 20 koron.

Ukonstytuowanie towarzystwa (wybór rady nadzorczej i dyrekcji) zostaje w pierwszej połowie kwietnia, wprowadzenie w życie towarzystwa z końcem kwietnia.

Towarzystwo jak to z samej nazwy wynika ma być ludowem, to znaczy, stały decydujący wpływ ludu ma być możliwie zabezpieczonym. Pożądaniem zatem a nawet wprost konieczną rzeczą jest, żeby jak największa ilość włościan przystąpiła do towarzystwa, gdyż tylko w tym wypadku może towarzystwo zostać wiernem swej nazwie. — Niskie wpisowe i udział czynią osiągnięcie tego celu nader łatwym.

Wszelkie zgłoszenia i żądania wyjaśnień adresować należy do posta Wiktora Skołyśzewskiego, Kraków, Podzamcze 20.

Czyste zyski towarzystwa obracane będą na cele ściśle z interesem wychodźców związane; jak zakładanie domów wychodźczych, biur wywiadowczych dla celów wychodźczych, zakupywanie ziemi za oceanem itd.

FABRYKA MASZYN

pilników, sikawek, odlewnie żelaza i metali

Braci Bartik w Tarnowie

polecają:

Pilniki wykonane z najlepszej lanej stali. — Raszple do drzewa kowalskie. — Przyjmuje zużyte pilniki do nasiekana. — Kompletnie urządzenia maszynowe najnowszych systemów, dla Cegielń, Młynów, Tartaków i Rzeźalni. — Urządzenia wodociągowe dla zakładów przemysł, obszarów dworskich itp. — Transmisje, tarcze pasowe i linewkowe, kotły, rezerwoary i paleniska kotłowe. — Odlewy maszynowe i budowlane według własnych i nadesłanych modeli. — Sikawki pożarne oraz wszelkie maszyny rolnicze. Kosztorysy i cenniki darmo i opłatnie.

Ajencje

4-6

ludowego Tow. ubezp. od ognia »Wisła« dla Krosna i okolicy ma **Jędrzej Krukierek** w Krośnie.

Drobne ogłoszenia w cenie po 10 hal. za wiersz.

Buraki angielskie mamuty, olbrzymie czarne Nr I. 1 kg. 1 k. 20 hal. Nr II. duże żółte, okrągłe, nieco płaskie 1 kg. 1 k. 30 h. Nr III. oryginalny, przy należytej uprawie dorasta 10 do 13 kg. wagi 1 sztuka. Buraki 1 kg. 2 kor., ówkiowe najlepsze czarno-czerwone Nr IV. 2 dkg. 20 h. 10 dkg. 70 hal. Marchew angielska, bardzo słodka, okrągła czerw. Nr I. 2 dkg. 20 h. najlepsza pastewna, bardzo wielka 1/2 kg. 3 k. 10 dkg. 70 h. Kapusta brunszwicka biała, konieczny gatunek najlepszy czarna. Nasiona same nowości z mateczników selekcyjnych, marchwi nasienie tarte, len oryginalny rosyjski. Wysyłka za zaliczką lub nadesłaniem należytości. Poleca **Stefan Dobuzczak w Dolinie** (koło Stryja) ul. Obolonie. 7-18

Doskonałe Piótna, sukna i wszelkie specjalności korozyjskie sprzedaje tania **Mieczysław Gonet** tkacz w Korezynie p. loco. — Próbki tyłka żądanych gatunków wysyła darmo.

Do sprzedania w Gogolowie dom o czterech ubikacjach z piwnicą, stodołą, przytem około morga pola z ogrodem, tuż przy drodze powiatowej, w pobliżu kościoła, szkoły i poczty, nadający się dla rzemieślnika lub na sklep. — Bliższe wiadomości u pośta **Harnka w Gogolowie**. 3-4

W powiecie tarnowskim w Buszlewoch w parafii tuchowskiej jest do sprzedania 8 morgów bardzo dobrego gruntu, 2 morgi krzaków I klasy do słońca przy gościńcu, 5 1/4 korca ozimego wysiewu wraz z budynkami i całym inwentarzem. — Wiadomość przyjmuje **Jędrzej Bernas** pow. Tuchów, u pana Drabika.

Młyn wodny mały obok Kolumy do sprzedania. Wiadomość **Henryk Dębski** Rzeszów.

Loterja na sanatorium nauczycielskie.

Cel tak bardzo doniosły, jak zdrowie nauczycielstwa, potrzeba wdzięczności dla wychowawców młodego pokolenia, potrzeba społeczna, aby każdy nauczyciel mógł spełniać swe obowiązki, a wreszcie bardzo korzystny plan głównych i pobocznych wygranych, powinny zapewnić loterji fantowej na budowę sanatorium dla piersiowo-chorych nauczycieli, bez różnicy narodowości i wyznania, jak naj-wszecchniejsze poparcie.

Dochód z loterji jest przeznaczony na sanatorium nauczycielskie, a więc grosz każdy z lichwą odpłacony będzie, bo przyniesie zdrowie wielu jednostkom, zdolnym do pracy kulturalnej i społecznej. A sanatorium nauczycielskie, to gwarancja zdrowia nie tylko nauczycieli, ale i działwy ich pieczy powierzonej.

Do tego dodać należy, że plan gry daje każdemu nabywcy nadzieję trzech głównych wygranych w kwocie: 15.000 koron, 9.000 koron, i 3.000 koron, tudzież 5.000 pobocznych wygranych w postaci 5.000 fantów łącznej wartości 70.000 koron.

4-10

Kompania amerykańska Największy skład maszyn do szycia

Skład tylko w Rzeszowie ul. Trzeciego Maja Nr 9.

◆ **Nowość** ◆ Zwracamy baczna uwagę na nasze ulepszone maszyny **Central Bobbin**, każda bowiem szyje wprzód i wstecz. — Sprzedajemy także na wyplaty. — Na żądanie wysyłamy opłatnie nasz cennik ilustrowany.

== Zastępcy są poszukiwani. == 6-14

Mączka żuźłowa Thomasa

ze znakiem  »Gwiazda«

jest na wszelkie gleby najskuteczniejszym i najtańszym

nawozem fosforowym

Baczność przed falsyfikatami!

Przed takowymi ostrzedz się można tylko przez zakupno towaru wedle zawartości kwasu fosforowego cytratowo-rozpuszczalnego, gdyż falsyfikaty jak n. p. z surowych fosfatów nie są wcale lub bardzo mało cytratowo-rozpuszczalne.

Jeneralny reprezentant dla Galicji i Bukowiny:

JÓZEF KARRACH

Lwów, Kościuszki 18.

10-10

Cenniki, broszurki objaśniające darmo i opłatnie.

„Korzystne kupno“ znakomitych wyrobów korczyńskich z najsińszych nici jakoto: szewiotów w cenie od 2 — 3 K za metr, kangarnów od 2 — 7 K za m. kortów od 3 — 350 K m., caigów z podwójnie kręconych nici od 0'80 — 1 K za m., i struksów bardzo silnych na ubranie zimowe i letnie męskie, damskie i dziecinne od 1'20 — 1'50 K za m., również oksforty kolorowe bardzo stosowne na koszule męskie w cenie od 0'80 — 0'90 hl. m., płócienna kolorowe cieńsze gustowne także na koszule męskie od 0'80 do 0'90 hl. m. i płótna czysto-liniane w sztukach i na metry od 0'80 — 2 K za m., płótna pół-liniane grubsze od najcieńszych od 0'50 — 1 K m., ręczniki w tuzinach od 8 — 17 K za tuzin, taksamo i na metry od 0'50 — 0'80 hl. za m., prześcieradła bez szwu, czysto-liniane grubsze i cieńsze w cenie od 3 — 5 K za sztukę, kapy na łóżka bardzo gustowne we wszelkich kolorach w cenie od 3 — 20 K za sztukę, koce na łóżka i derki na konie w cenie od 3 — 20 K za sztukę, fartuszki damskie i dziecinne, kuchenne i świąteczne w cenie od 0'90 — 2 K za sztukę, gotowe sienniki w kolorowe pasy po 2 i po 1'60 K za sztukę, zegeltuchy i dreluchy na mundury dla policji, straży pożarnej i studenckie po 1 — 1'30 K m., nankiny na wyspy żółte i czerwone pojedynczej szerokości od 0'80 — 2 K m., a podwójnej szerokości od 1'50 — 4 K m., kłot czarny na poszewki od 1'30 — 2 K za m., również caigi na podszewki od 0'50 — 0'70 hl. za m., chusteczki do nosa zwykłe i czysto-liniane w cenie od 2 — 10 K za tuzin i wszelkich wyrobów tkackich, które wysyłam po cenach konkurencyjnie najniższych. Korzystajcie Państwo z tej rzadkiej sposobności kupna i żądajcie odwrotną pocztą tych materji. — Przy zamówieniu należy oznaczyć nazwę materji, ilość metrów, kolor żądanej materji i w przybliżeniu cenę. Z powodu wielkiego wyboru towarów, próbek naprzód nie wysyłam jednak przy najmniejszym zamówieniu z towarem wraz z cennikiem załączam. Towar nie nadający się wymieniam, a zatem wszelkie ryzyko wykluczone. — Tkalnia i skład wysyłkowy ANTONIEGO BARUTA pod opieką św. Józefa w Korczyńce obok Krosna.

Sól potasowa stassfurcka

o gwarantowanej zawartości 40%, potasu jest

**na wszelkie gleby i
pod wszelkie rośliny**

najskuteczniejszym i najtańszym nawozem potasowym

Użyta na wiosnę wzmacnia osłabioną
wskutek mrozów oziminę, podnosi plony
i poprawia jakość ziemiopłodów.

Kainit stassfurcki zawiera 12'40%, potasu

Jeneralny reprezentat Kalisyndykatu

st. z. z ogr. por.

Józef Karrach

Lwów — ulica Kościuszki 1. 18.

Cenniki, broszurki darmo i opłatnie. 10—12

Niech każdy wie o tem

że pomagają

na epilepsję, nerwicę, zawroty głowy

Znakomite pigułki dra Wooda

wyrobu aptekarza Stanisława Szczepańskiego

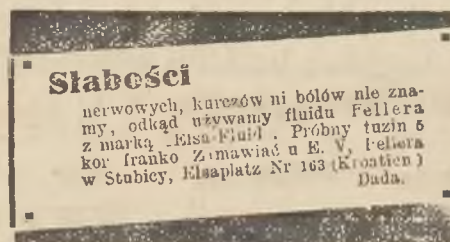
Cena pudełka (100 pigulek) 5 koron.

używają dorośli: 3 razy dziennie po jedeniu, po 2 pigułki
Trunków pić nie wolno.

Przypomina się hodowcom bydła że na poprawę dojrności krów
wpływa Proszek holenderski, paczka z opisem użycia za 1 K,
a dla tuczania i na poprawę żerności świń Zabłocki proszek
Szczepańskiego dla nierogacizny, Paczka z opisem użycia 60 g.

Wysyła:

Apteka Stanisława Szczepańskiego
w Zabłociu przy Żyweu.



Przstrzegamy każdego



кто кашле, кто ма чхрыпкэ, jest zaflęgniomy, bez apetytu, jeśli spostrzeże upadek wagi ciała, jeśli się w nocy poci, czuje się osłabiony i wyczerpany sam, albo jeśli spostrzeże te niebezpieczne oznaki u którego z członków rodziny, aby nie czynił żadnych prób, lecz zamówił natychmiast **Drkény'a** miodowo-lipowy syrop w celu przeszkodzenia dalszemu rozwojowi choroby.

Drkény'a miodowo-lipowy syrop przewyższa wszystkie podobne środki, uspakaja kaszel i odpluwanie krwią, rozpuszcza znakomicie flegmę, poprawia apetyt i nieprzyjemne osłabiające poty nocne. Na angielskiej wystawie odznaczony złotym medalem. Próbna flaszka kosztuje 3 kor., duża flaszka 5 kor., 3 duże flaszki 15 koron franko za zaliczką lub poprzedniem nadesłaniem należytości. — Zamawiać u

Drkény'a Apteka pod „Apostolem“

Budapest, József-körut 64, Depôt 28.

Najtrwalsze, najpiękniejsze a zarazem najtańsze

Dachówki cementowe

dadzą się wyrabiać na

niezrównanych maszynach patentowanych Dr. Gasparego.

Zastępstwo dla Galicji:

Przemysł cementowy we Lwowie

ulica Karola Ludwika 1. 5.

Informacje i prospekta 11—12 Nr. 119.

Księgarnia D. E. Friedleina — założona w r. 1796

Kraków — Rynek 17.

dostarcza książki, pisma, nuty, katalog przesyła darmo.

„POMONA“

Krakowska szkoła drzew i zakład ogrodniczy
Spółka z poręką ograniczoną

Biuro: Szkołki

w Krakowie, ul. św. Gertrudy 8. w Prądniku czerwonym.

poleca: drzewa i krzewy owocowe i ozdobne,
róże, rośliny zimotrwałe i t. p.
jako specjalność drzewa formowe; podejmuje się
zakładania sadów, parków i ogrodów
ozdobnych

biuro techniczno-ogrodnicze wykonuje plany i ko-
sztorysy na ogrody wszelkiego rodzaju.
Cennik na żądanie darmo i opłatnie. 5-6

Proszę zawsze żądać wyrobu krajowego!

Munka oszczędzające, jędrne mydła

z „Nosorożcem“ lub Kosą“

z pierwszej galicyjskiej parowej fabryki

MYDŁA

Szymona Munka w Żywcu l. 15.

Założona w roku 1864.

Próbki i cenniki darmo.

Rozszerzajcie „Przyjaciela Ludu“

L. Kukulski i W. Lorenc



Skład najnowszych Maszyn do
szycia, Rowerów, Pralni, Magli i Apa-
ratów samogrających i mówiących,
Pathefony i Gramofony

w Jaśle ul. 3-go Maja

Kupującemu w naszym składzie
maszyny, udziela się bezpłatnej
nauki kroju.

Agentami się nie postugujemy. 1-2



poleca swe znakomite, przez
hafciarnie i pracownie kra-
wieckie wypróbowane ma-
szyny do szycia i do haftu,
którym żadne inne dorów-
nać nie mogą. Niezrównane
w szyciu i niedoścignione
w hafcie. Żądajcie cenników
wraz z historją maszyn
do szycia.

Uwaga. Nie używam więcej przy mojej firmie do-
pisku „dawniej J. Iwanicki“, gdyż od śmierci ś. p. Józefa
Iwanickiego z obecnymi właścicielami lwowskiej firmy
„J. Iwanicki“ nic mnie nie łączy.

Kto sobie życzy

nabyć najlepszych i najtańszych

WYROBÓW TKACKICH

jak płótna czysto-liniane, ręczniki, dymy, dreliszki, zapaly, chustki do
nosa, obrusy, barchany, oksfordy, płócienka i zefiry kolorowe na bluzki
i fartuszki damskie, szertyngi na wszelaką bieliznę, kapy i koce na
łóżka, kołdry, do przykrycia, koszule ciepłe zimowe,
sukna, lodeny, kamkarny wełniane, szewioty (Zeig)
na ubrania damskie, dzieciinne i męskie, wiosenne, le-
tnie, jesienne i zimowe w różnych kolorach i gatun-
kach, niech zażąda próbek i cennika illustrowanego

które wysyła
darmo i opłatnie

Józef Bajgrowicz, tkacz

W Korczynie obok Krosna. — „Pod Opatrznością“.



Wyroby tkackie

z najlepszego przedziwa, jak najstaranniej wykonane jako to: Płótna białe zwykłej i prześcieradłowej szerokości, dymy, dreli-szki, chusteczki do nosa, ręczniki, ścierki, obrusy, serwety, bar-chany, flanele, szewioty, płócienna kolorowe na fartuszki, sukienki, bluzki i silne tkaniny na ubrania męskie poleca

Tkálnia Płócien

MICHAŁA MIĘSOWICZA

w Korczyniu obok Krosna.

Na żądanie próbki towarów bezpłatnie. — Kto tylko raz jeden zamówił towar z mojej tkalni, ten gdzieindziej płó-cien kupować nie będzie.

Odnaczona Medalem na Powszechnej Wystawie Kraj. we Lwowie w r. 1894, Medalem Rządowym na Wystawie Przemysłu Metalowego w Krakowie w r. 1904, oraz Medalem srebrnym na Wystawie Przemysłowej w Wadowicach w r. 1907.

Pierwsza Krajowa fabryka zegarów wie-zowych, oraz od roku 1890 istniejący

Zakład zegarmistrzowski

Michała Mięsowicza w Krośnie

poleca obficie zaopatrzonej skład zegarów ściennych, pendu-łowych budzików amerykańskich, zegarków kieszonkowych z pierwszorzędnym fabryk genewskich, biżuterji i wyrobów optycznych itp. Nowo wydany cennik ilustrowany prze-syłam na żądanie gratis i franko.

Apteka pod Matką Boską

w Mszanie Dolnej

poleca:

Maść na świerzbi K. 2, Maść na wola K. 2, Liniment na suchy bół K. 1'60.
Syrup balsamiczny R. 2 niezawodny w uporczywym kaszlu,
Syrup tymiankowy K. 1.60 jedyny w kokluszu dla dzieci.
Wysyłki codziennie nie licząc opakowania.

Parowa fabryka mydła

Stanisława Rożnowskiego w Krakowie

poleca mydła do prania najlepszej jakości jak: z „Syreną“, z „Krakusem“ karawanowe z „Wiel-błądem“ i inne, **proszek** mydlany oszczędny środek do prania, oraz wielki wybór **mydełek toaletowych** własnego wyrobu.

Cenniki na żądanie wysyłam darmo i opłatnie.

Rozszerzajcie „Przyjaciela Ludu“.

„WISŁA“

Ludowe Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie

ulica Reformacka l. 3 II p.

koncesjonowane reskryptem c. k. Namiestnictwa z 13/8 1908 L. 13054/pr.

założone w interesie włościan, staraniem Polskiego Stronnictwa Lu-dowego,

przyjmuje do ubezpieczenia od ognia: budynki, inwentarze martwe i żywe, ruchomości domowe, towary i zapasy, oraz wszelkie ziemiopłody w słomie lub ziarnie, pod możliwie najdogodniejszymi warunkami.

„WISŁA“

ubezpiecza w Galicji, w Wielkiem Księstwie Krakowskim, na Bukowinie i na Śląsku.

Do przyjmowania ubezpieczeń uprawnieni są agenci, wykazujący się legitymacją. Siedziby agentów po miastach i wsiach parafialnych uwi-doczniają godła agencyjne (szyldy).

W sprawach ubezpieczeń w tych gminach, gdzie nie ma je-szcze agencji, należy zwracać się wprost do Dyrekcji Wisły.

Półtora miliona Koron

placimy co roku obcym fabrykantom za liche bibułki cygaretowe. Każą nam palić bibułki przeźroczyste, ludząc tem, że są cienkie a więc dobre. To nieprawda! Tylko bibułka nieprzeźroczysta, bez sztucznej a szkodliwej zaprawy, może być w paleniu smaczną.

Wszystkim palącym kręcone papierosy, polecam najnowszy mój wyrób Bibulek cygaretowych:

POBUDKA.

Bibułka moja nie jest sztucznie zaprawiana, więc niechaj nikt nie zraża się tem, że nie jest przeźroczystą. — W paleniu za to — jest bardzo przyjemną, a dym posiada chłodny i niegryzący

POBUDKA w opakowaniu patentowym 6 hal.
" w opasce 4 hal.

Żądajcie próbek, które chętnie darmo i opłatnie wysyłam.

Fabryka tutek i bibulek cygaretowych

Mr W. Beldowski

Starowiślna 26 KRAKÓW Starowiślna 26

W trafikach odrzucajcie obce wyroby a żądajcie naszych.

„PROSZEK ODZYWCZY“



Podnieca apetyt, usuwa wszelkie niestrawności i kwasy żółdkowe, czyści krew i zapobiega wszelkim chorobom czyniąc zwierzęta silne i zdrowe.

U świń powiększa żerność i ułatwia tuczenie. — U krów przyczynia się do poprawy mleka. — U koni chroni od gościca, kaszlu, suchot etc., nadto leczy gruntownie żołądki.

Proszepek odżywczy wyrabia się w 3 gatunkach tj. dla koni, krów i świń. — Cena: jedno pudełko 1/2 kg. 70 h., 10 pudełek opłatnie do każdej miejscowości 7 koron. Skład i laboratorium przetworów chemicznych

Roman Mayzel, Oświęcim.

Z licznych listów pochwalnych przytaczam następujące:

Oznajmiam Panu, że Pański proszepek odżywczy jest bardzo dobry i tak ja, jakoteż wszyscy, którzy go kupili, byli zeń nader zadowoleni i t. d.

Ks. Jan Wojciechowski, przew. Kółka roln. w Porchowej p Potok zł.

Prosimy o przesłanie 15 pudełek Proszku odżywczego Pańskiego wyrobu dla świń, krów, i koni, gdyż poprzednio kupione 15 pudełek ludzie szybko rozkupili i bardzo skutkiem tych proszków chwalił.

Zarząd Kółka rolniczego Monowice p. Biela

Nasiona

warzywne, pastewne i kwiatowe
najlepszej jakości w odmianach
wypróbowanych, świeże i pewne

poleca po najniższych sto-
sunkowo cenach

Oddział stryjski

c. k. galic. Towarzystwa Gospodarskiego
9-10

w Podhorcach obok Stryja.

Prosimy zażądać cennika.

Północno niem. Lloyd w Bremie

(Norddeutscher Loyd)

Generalna Agentura dla Galicji we Lwowie, Pasaż Hausmana 9.



Bezpośrednie połączenia przewozowe, cesarskimi po-
spiesznymi i pocztowymi parostatkami

Do Stanów Zjedn. Ameryki: (Nowego Jorku, Balti-
more, Galvestonu), Kanady, Brazylii, Argentyny,
Buenos (Aires) Australji, Japonji, Chin itd.

Bilety kolejowe do każdej stacji Północnej Ameryki.

Karty okrężne do jazdy „Na około świata“.

Wszelkich wyjaśnień w sprawach podróży tak ląd-
dowych jak i morskich udziela i sprzedaje bilety

Generalna Agentura Półn. niem. Lloyd we Lwowie
Pasaż Hausmana 9.

Wapno azotowe

jest najtańszym i najlepszym

: nawozem azotowym :

Józef Karrach

Lwów, Kościuszki 18.

Cenniki darmo i opłatnie.

11-14



**Najlepiej!
Najtaniej!
Najszybciej!**

przeprawia do:

Ameryki

i KANADY

M. G. FREUDBERG

Główn. Biura Podróży

ANTWERPIA

10. Van Leriussstraat,
Belgia.

ROTTERDAM

Postfach 322,
Holland. 12-12

Znakomita sposobność

dla

**kupców bławalnych
:: i domokrażców ::**

Wysyłka także dla prywatnych

40-45 metr. resztek Kor. 15'—

sortowane barechany na suknie 78 cm. szerokie, wspaniałe wzory, modne zefiry na suknie domowe, koszule i bluzy, znakomicie bielone płótna na bieliznę, kanafas na pościel, oxfordy na koszule i materje na fartuszki, perikale na kuchenne fartuszki i suknie domowe.

Resztki długie 6-10 metrów gwarantowane bez skazy, pierwszej jakości, i w praniu nie pełzną. Jeśli nie odpowiadają, będzie kwota natychmiast zwrócona.

Najmniejsza wysyłka, próbny pakiet 40-45 metrów, ewentualnie wedle życzenia sortowany kor. 15'— wysyła:

Tkalcia R. HORNER,

Nachod (Czechy) Fach pocztowy. 2-3

2 pakiety wysyła się franko.

Moczenie w łożku

natychmiastowe wyleczenie **zapewnione.**

Objaśnienia bezpłatne. Podać wiek i pleć! Świetne pisma dziękczynne. Środek polecany przez lekarzy. Instytut „Sanitas“, Velburg P. 45, Bawarja.

KANAREK i S^{KA}TARNÓW

Biuro techniczne dla budowy młynów, tartaków i cegiełń.

Adres telegr.: **Kanarek, Tarnów.** ♦ **Telefon nr. 75,** połączenie międzymiast.

Dostarczają:

Maszyny parowe, kotły, motory gazowe i naftowe. Maszyny i narzędzia rolnicze wszelkiego rodzaju. Kamienie francuskie i krajowe. Walce porcelanowe i stalowe. Wszelkie maszyny młyńskie i holendry. Pompy i sikawki. Przybory dla straży ogniowych. Wężę gumowe i parciane. Oliwy krajowe, oryginalne rosyjskie i amerykańskie, maszynowe i cylindrowe. Oliwy oryginalne Thompson & Behfort i Valivoline Oil. Tłuszcz Tovoota i Marsa. Pasy skó-

rzane, parciane i gumowe. Paski do szycia i krupony. Płyty gumowe i asbestowe. Przybory do maszyn (armatury) wszelkiego rodzaju. Narzędzia do ostrzenia kamieni francuskich. Liny parciane i druciane. Gazy jedwabne i druciane. Piły i cyrkularki angielskie. Toczki szmirglowe. Mażnice i oliwiarki wszelkiego rodzaju. Pokrowce nieprzemakalne. — Narzędzia dla warsztatów stolarskich, ślusarskich i t. p.

Wszelkie armatury dla urządzeń wodociągów, łazienek i klozetów. - Instalacja elektrycz. oświetlenia i przeniesienia siły. - Skład wszelkich przyborów elektr. Plany, kosztorysy i projekty gratis.

Spróbujcie a przekonacie się

że najlepiej jechać do Ameryki angielskim okrętami, bo są największe, najprędsze (5 do 6 dni morzem), najlepszy wikt i obsługa i najelegantsze urządzenie w trzeciej klasie (od 2 do 6 osób w jednej kajucie jak w klasie drugiej). Okręty 10ciu linii do **New-Yorku, Bostonu, Philadelphii, Portland, Halifax, St. John i Quebec.** Odjazd co dnia prócz niedzieli. Urzędnicy Polacy! Ceny niskie! Listy po karty okrętowe jak i po bilety na kolej amerykańską adresować: **Anglo-kontynentalne Biuro podróży**

Bus Nr. 50

Rotterdam (Holland)

List zwyczajny opłaca się marką za 25 hal.



BERNARD LEIB — TARNÓW WĘGLE

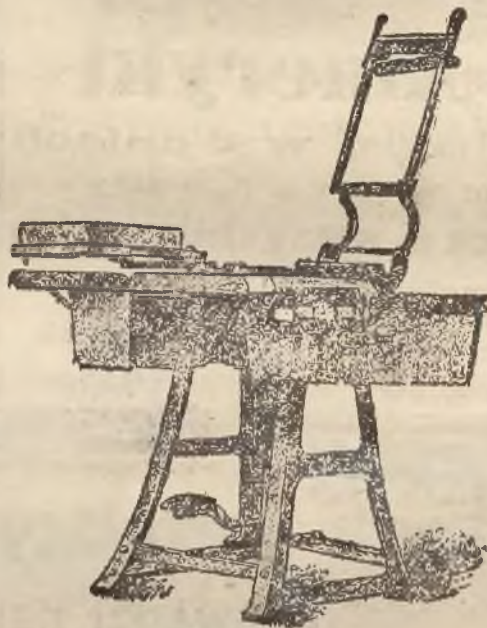
dostarcza wszelkiego rodzaju przedsiębiorstwom węgle najlepszego gatunku po bardzo przystępnych cenach i warunkach. Dostawa franko do każdej stacji kolejowej. Cenniki na żądanie bezpłatnie.

Na reumatyzm, gościec, postrzał (ichias) i wszelkie nerwobóle poleca się uśmierzające nacieranie, od lat wielu ogromnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy ordynowane i przez znakomitości uznane Linimentum Gauthieriae compositum z prawnie zarejestrowaną marką ochronną

„NERWOL“

chemika Dra Juliusza Franzosa, aptekarza w Tarnopolu.

Cena flakonu 80 hal. — 10 flakonów 8 kor., nie licząc opakowania i franco. — Tysiące listów dziękczynnych do przeglądnięcia. Dwa razy dziennie wysyłka poczt. Na składzie: Kraków, apteki Wiszniewskiego i Macudzińskiego; Maków, apteka Froncza; Lwów, apteki: Dewecheho, Haya, Łazowskiego, Dra Piepes-Poratyńskiego, Mikołasza. — Niemcy: Loewenapotheke Otto Koerner, Goerlitz, Obermarkt 1. 31. w Dąbrowej na składzie w aptece pod zarządkiem Lewińskiego.



Skład maszyn
rolniczych
Jędrzej Krakierok
w Krośnie

poleca:
Plugi, Brony,
Sieczkarnie,
Młynki, Młocarnie ręczne i kieratowe, Trieury siewniki itp.,
Maszyny do wyrobu dachówek cementowych, Maszyny do szycia, Maszyny młeczarskie. — Ceny bardzo niskie — Wyrób pierwszy ostry. — Cenniki wysyłam na żądanie darmo i oplatnie.

Czy jest pan chorym i cierpiącym?!

Wszelkie jak najbardziej uporczywe bole reumatyczne, gościec, kurcz mięśniowy, porażenie, łamanie w krzyżach, ból głowy, ból zębów, silne umęczenie po uciążliwej pracy, i inne pokrewne dolegliwości, usuwa w zupełności często po jednorazowym użyciu sławny i ogromnie rozpowszechniony

„ICHTYOMENTHOL“.

Jedna próba wystarczy, aby się przekonać, że oryginalny (prawdziwy) Ichtyomenthol Edelmanna jest najlepszym środkiem tego rodzaju i działa nawet w tych wypadkach, w których inne środki nie pomogły! — Ichtyomenthol Edelmanna jest tylko wtedy prawdziwym, jeśli plomba nienaruszona i jest opakowanie i etykieta zaopatrzone firmą:

Aptekarka Edelmana w Bohorodczanach.

Przeszło 15.000 podziękowań i blisko 1000 atestów (poświadczeń) lekarskich wskazuje o znakomitej wartości tego nacierania.

Cena fiaski z opisem 1 korona.

Główna fabryka i wysyłka Ichtyomentholu prawdziwego

Laboratorjum chemiczne aptekarka SZYMONA EDELMANA
w Bohorodczanach Nr. 92l.

Pocztą wysyła się najmniej 3 fiaski. Jeżeli się zamawia 5 fiasek na raz wysyła się franko bez dalszych kosztów i z opłaconą pocztą za 6 koron. Jeżeli zaś 10 fiasek na raz, wysyła się franko (bez dalszych kosztów) z opłaconą pocztą za 10 koron.



Szybko!**Tanio!**

Do Ameryki

pospiesznym okrętem **w 6 dniach**
pocztowym okrętem w 8—9 dniach

◆ ◆ **Precz z wyzyskiem.** ◆ ◆

Żądajcie pouczenia tylko od

B. Karlsberga

Hamburg, Ferdinandstrasse 15.

Płaszowska parowa fabryka

Dachówek i cegieł

Stowarz. zarejestrowane
z ograniczoną poręką

Biuro: Kraków ul. Gertrudy L. 8.

poleca: dachówkę czerwoną, czar-
ną i dymioną, cegły maszynowe,
okładzinowe, fasadowe, sklepienio-
we i puste po cenach przystępnych.
Cenniki i próbki wysyła bezpłatnie

3-12

Zarząd.

Czytajcie „Gazetę Powszechną“

Bank parcelacyjny we Lwowie

prowadzi parcelację dóbr

PODLESZANY

w powiecie mieleckim

położonych bezpośrednio pod samym Mielcem, gdzie jest gimnazjum, stacja kolejowa, poczta i telegraf, parafja i wszystkie urzędy. Grunta są urodzajne, przepuszczalne o lek-
kiem nachyleniu. Wszelkie zboża, okopowizny i konicze znakomicie się udają. — Łąki
również do nabycia. — Las z materiałem na budowę i opał w miejscu — ceny drzewa
bardzo przystępne, nadto niektóre budynki dworskie na rozbiórkę na sprzedaż. Parcelacja
Podieszan jest na ukończeniu.

Obszar dotąd nie rozparcelowany wynosi jeszcze około 300 morgów i jest bardzo do-
brze podzielny tak, że mogą być utworzone mniejsze lub większe gospodarstwa z od-
powiednimi budynkami.

Wszelkich informacji udziela i ceny umawia za zatwierdzeniem Dyrekcji Banku delegat Banku
p. Władysław Winogrodzki, zamieszkały na miejscu w Podleszanach. 8 4

Bank parcelacyjny we Lwowie

prowadzi parcelację dóbr

Pilznionek

położonych w bezpośrednim sąsiedztwie z miastem Pilznem.

Starostwo, parafia, sąd, urząd podatkowy, szkoła, poczta, telegraf, jarmarki w Pilźnie. Stacja kolejowa Dębica o 10 km. rządowym gościńcem.

Pozostały obszar 350 mg. ról i łąk znakomitej jakości. Grunta o lekkim spadzie częścią nad Wisłoką — niezależne. Kilkanaście morgów wikli nie zalawnej. Przez grunta przechodzi trzy gościńce.

Bliższych informacji udziela, oraz umawia ceny za zatwierdzeniem Dyrekcji Banku Delegat Banku p. Stanisław Kułakowski, zamieszkały na miejscu w Pilznionku.

34

Bank parcelacyjny

parceluje obecnie w powiecie kałuskim dobra

I. TOMASZOWCE

Stacja kolejowa Martynów (na linii między Lwowem a Stanisławowem) w odległości 7 km. bitym gościńcem rządowym.

Tomaszowce leżą tuż koło miasteczka Wojniłów słynnego z jarmarków, na około zaś znajdują się powstałe w ostatnich latach kolonie polskie: w Czereszankach, Niegowcach, Pawlinkówce, Dolnej wojniłowskiej, Kopankach, Perekosach, Wierzohni i Humenowie liczące razem do 2000 rodzin polskich. A w samych Tomaszowcach jest od kilkunastu lat osiadłych około 400 rodzin kolonistów polskich przeważnie z powiatu tarnobrzeskiego, mieleckiego, kolbuszowskiego, niskiego i krakowskiego.

Na miejscu są dwie szkoły polskie i kościół polski. W sąsiednim Wojniłowie sąd powiatowy, urząd podatkowy i pocztowy.

Grunta plenne i bardzo dogodnie położone, przeważnie w równinie z lekkimi spadami. Znako- micie nadają się nie tylko na ziarno, konicze i okopowizny, ale także na chów bydła. Dlatego też w Tomaszowcach rozwinął się świetnie chów bydła. Nadto koloniści mają świetne zarobki furmankami. Można dokupić i lasu i łąki wedle życzenia. — Drzewo budulcowe na miejscu bardzo tanie.

II. Niedaleko Tomaszowiec ma Bank parcelacyjny w majątności

CZERESZENKI

również pod Wojniłowem posiadłość, obejmującą 44 morgi gruntu ornego i lasu wraz z licznymi budynkami bardzo dobrze utrzymanymi i zasiewami za 30.000 koron na sprzedaż. Posiadłość ta pozostała z rozparcelowania tamtejszego obszaru dworskiego, między kilkadziesiąt rodzin polskich.

Bliższych informacji na miejscu udziela oraz umawia ceny za zatwierdzeniem Dyrekcji Banku p. Józef Kobak, zamieszkały na miejscu w Tomaszowcach, p. Wojniłów. Dnia 19 i 20 b. m. t. j. w ponie- dzialek i wtorek sprzedawać będzie grunta w Tomaszowcach referent Banku p. Dobrowolski.

34

BANK PARCELACYJNY

prowadzi parcelację dóbr

GLINNIK GÓRNY

w powiecie strzyżowskim.

Sąd powiatowy, urząd podatkowy, stacya kolei we **Frysztaku** (5 km.), kościół, poczta, tuż koło dworu, szkoła o 2 siłach nauczycielskich w miejscu.

Grunta z lekkim nachyleniem, dobrej jakości, nader plenne, dobrze uprawne, znawożone i obsiane.

Obszar 550 mg. w tem 250 mg. ról i łąk, 300 wysokopiennego lasu.

Materiał budowlany i opały łatwy i tani do nabycia w miejscu i lasach okolicznych.

Budynki dworskie częścią murowane, częścią drewniane do nabycia. Wieś przy tracie głównym — **Frysztak** — **Pilzno**.

Bliższych informacji udziela na miejscu członek naszej Rady nadzorczej, Wny **Jan Harnek**.

3-4

Dyrekcja Banku parcelacyjnego.

Bank parcelacyjny we Lwowie

prowadzi parcelację dóbr

Przybyszówka

Starostwo, Sąd obwodowy i powiatowy, urząd podatkowy, poczta i telegraf, gimnazjum, seminarjum nauczycielskie, szkoła mleczarska, stacya kolejowa etc. w **Rzeszowie** o 3 kilometry gościńcem rządowym. Parafja i szkoła ludowa w miejscu. Niższa szkoła rolnicza w **Miłocinie** w bezpośredniem sąsiedztwie.

Pozostały obszar 440 ról i łąk doskonałej jakości. Grunta o lekkich spadach położone przy dwóch gościńcach bitych.

Oprócz tego 100 morgów lasu.

Wobec położenia pod tak wielkiem miastem, jak **Rzeszów** zarobki i zbyt wszelkich produktów gospodarczych niezmiernie korzystne, a kształcenie dzieci bardzo ułatwione.

Bliższych informacji udziela oraz umawia ceny za **zatwierdzeniem Dyrekcji Banku p. Józef Budzyn** Delegat Banku, zamieszkały na miejscu w **Przybyszówce**.

Zwracamy uwagę interesowanych, że żadnych pośredników nie używamy i że wyłącznie i bezpośrednio tylko do p. Delegata **Budzyna** zwracać się należy.

3-4

Bank parcelacyjny we Lwowie
kupił na parcelację dobra

ŁOWCZÓW

w powiecie tarnowskim.

Stacja kolejowa w miejscu tuż koło dworu. Starostwo w Tarnowie, oddalonym o dwie stacje kolejowe. Sąd, urząd podatkowy, poczta, telegraf i wielkie tygodniowe jarmarki w Tuchowie, odległym o 4 klm.

Grunta znakomitej jakości nader plenne, doskonale uprawione, znawożone i obsiane.

Do nabycia znaczna ilość bardzo dobrych łąk i lasów różnej jakości. Materiał opałowy i budowlany tani do nabycia na miejscu i w lasach okolicznych.

Zbyt warzyw i mleka w Tuchowie i Tarnowie bardzo korzystny.

Dla nabywców gruntów wyrabia Bank parcelacyjny 4% pożyczki Banku krajowego na dowolny termin opłaty.

Informacji udziela i ceny umawia za zatwierdzeniem Dyrekcji Banku parcelacyjnego delegat p. Baliński w Tarnowie, ul. Chyszowska 19, który co tygodnia co środy przybywa do Łowczowa.

Wyjaśnień w nieobecności delegata udziela administrator Banku zamieszkały w sąsiedniej Zabłędzy.

3-4

Bank parcelacyjny we Lwowie

parceluje obecnie w powiecie jarosławskim dobra

Miękisz nowy

Stacja kolejowa Nowa Grobla (na linii Jarosław-Sokal, dwie stacje za Jarosławiem) w odległości 5 klm.

Sąd powiatowy, urząd podatkowy w Radywnie. Poczta, szkoła polska i kaplica r. k., w której odbywają się trzy razy na miesiąc nabożeństwa, na miejscu.

Gleba doskonałej jakości, grunta zdrenowane, można nabyć role, łąki i las wedle upodobania. Drzewo budulcowe na miejscu.

W sąsiedztwie liczne kolonie polskie, jak Bonów, Lubienie, Czerniawka i inne.

3-4

Bank parcelacyjny we Lwowie

prowadzi parcelację dóbr

BOREK NOWY

Starostwo, sąd obwodowy, gimnazjum, seminarjum nauczycielskie, szkoła mleczarska, stacja kolejowa etc. w Rzeszowie. Poczta i telegraf, sąd powiatowy i urząd podatkowy w Tyczynie odległy o 7 klm. Parafia w Borku starym o pół klm. odległym.

Dobra Borek nowy, składają się z dwóch folwarków bardzo dobrze podzielonych:

1) Główny folwark (dwór) liczy około 450 morgów ról i łąk i około 190 morgów lasów, z budynkami dworskimi w znakomitym stanie.

Z folwarku tego może być odcięte osobne większe gospodarstwo z osobnymi budynkami (mieszkalnym i gospodarczym).

2) Folwark »Koziary« liczy około 90 morgów ról i łąk i około 30 morgów lasu, z budynkami mieszkalnymi i gospodarczymi.

Grunta doskonałej, pierwszorzędnej jakości, o lekkich spadach. O materiał budowlany bardzo łatwo w miejscowym lesie i okolicy, gdzie wszędzie wycieki prowadzą.

Zarobki i zbyt wszelkich produktów gospodarczych wobec bliskości Rzeszowa i Tyczyna i dobrej komunikacji, niezmiernie korzystne.

Bliższych informacji udziela, oraz umawia ceny za zatwierdzeniem Dyrekcji Banku delegat Banku, p. Antoni Piasecki zamieszkały na miejscu w Borku nowym.

Zwracamy uwagę interesowanych, że żadnych pośredników przy parcelacji gruntów nie używamy i że wyłącznie i bezpośrednio tylko do p. Delegata Piaseckiego zwracać się należy.

3-4

Bank Parcelacyjny we Lwowie

stowarzyszenie zarejestrowane w Sądzie krajowym we Lwowie z ograniczoną poręką
Lwów, ul. Brajerowska L. 11A. we własnym gmachu
 przyjmuje wkładki oszczędnościowe i płaci:

5 $\frac{1}{2}$ % procent

od najmniejszych nawet wkładek, zaś

7% procent

od wkładek powyżej 5000 K, złożonych najmniej na półtora r. za rocznem wypowiedzeniem.

Procenta wypłaca Bank półrocznie. Niepodniesione procenty przypisuje do kapitału i dalej oprocentowuje wraz z kapitałem.

Podatek rentowy opłaca Bank sam z własnych funduszków.

Najdogodniej i bez żadnych opłat pocztowych można nadawać i przysyłać w każdym urzędzie pocztowym największe nawet kwoty czekami pocztowymi, które Bank zgłaszającym się bezpłatnie przesyła.

Z Ameryki najdogodniej przysyłać można pieniądze przekazami pocztowymi Money-order.

Bezpieczeństwo wkładek zupełne.

Bank lokuje wszystkie kapitały wyłącznie tylko na hipotekach lub w kupnie ziemi co daje najlepszą gwarancję i najzupełniejsze bezpieczeństwo.

Bank parceluje obecnie grunta w różnych stronach Galicji wartości około 8 milionów koron.

Sprzedaje na wieczystą własność bez żadnych długów i ciężarów dworskich po przystępnych cenach i najdogodniejszych warunkach grunta w całej Galicji.

Umowy o kupno gruntu należy zawierać z delegatami i u nich składać zadatki. Umowy te podlegają zatwierdzeniu Dyrekcji.

Delegat Baliński adres: Tarnów, ul. Chyszowska l. 19, Zabłędza pow. Tarnów, Zdonia pow. Brzesko. Łowczów, pow. Tarnów stacja kolej. w miejsceu.

Delegat Piasecki Borek Nowy p. Tyczyn.

Delegat Kułakowski adres: Pilznionek pow. Pilzno, Podgrodzie pow. Ropczyce, Pilznionek pow. Pilzno, Wolniki pow. Pilzno.

Delegat Harnek Gogółów p. w miejsceu, Glinnik górny pow. Strzyżów.

Delegat Winogrodzki, Podleszany p. Mielec.

Delegat Budzyn Przybyszówka p. Rzeszów.

Parcelantom swoim wyrabia Bank 4% pożyczki Banku krajowego na dłuższe terminy spłaty (aż do 24 l.) lub pożyczki rentowe, te ostatnie w znacznej wysokości i do spłaty na dłuższe lata — a także pozostawia część ceny kupna na krótsze terminy do spłaty.

Zarząd Banku Parcelacyjnego we Lwowie:

I. RADA NADZORCZA: Prezes: Dr Bernadzikowski Szymon, lekarz i radca powiatowy w Brzesku; wiceprezes: Ulmer Narcyz, dyrektor Związku Towarzystw zarobkowych i gospodarczych we Lwowie; sekretarz: Kazimierz Szczepański, dyrektor Krajowego Związku Przemysłowego we Lwowie. Członkowie: Fr. Biesiadecki, właściciel dóbr, Jakób Bojko, poseł do Rady państwa i Sejmu krajowego, Jan Harnek, poseł do Rady państwa, Kazimierz Jampolski, właściciel dóbr, Michał Olszewski, poseł do Rady państwa, Dr. Franciszek Bardel, adwokat krajowy, Hipolit Słowiński, inżynier, Jan Stapiński, poseł do Rady państwa i Sejmu krajowego, Dr. Ungar Wiktor, adwokat. —

II. DYREKCJA: Dr Jan Deskur, Ignacy Krzyszkowski, Zygmunt Poznański.

Adres na wszelkie listy, posyłki pieniężne, zażalenia i t p.:

Bank parcelacyjny we Lwowie

Brajerowska l. 11 A.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Jan Stapiński.

Czciożkami drukarni Literackiej w Krakowie (Jagiellońska 10, pod zarządem L. K. Górskiego).